

# mishellanea

„Inny” Nr 1, marzec 2023 r.





## **Mishellanea: Czasopismo Studentów Kolegium MISH**

Nr 1, kwiecień 2023 r.

Redaktor naczelny: Jakub Banachowicz

Zespół redaktorski: Adrian Czapka, Agata Nawacka, Bartosz Buniowski, Maciej Złotorowicz, Michał Tratkiewicz, Stanisław Mazur

Oprawa graficzna: Katarzyna Zakliczyńska

Adres redakcji: mishellanea@gmail.com

Wydawca: Koło Naukowe „Mishellanea” przy Kolegium MISH Uniwersytetu Warszawskiego



## Spis treści

Wstępniak .....	6
<b>1. CZĘŚĆ NAUKOWA.....</b>	<b>8</b>
Teoretyczne ujęcie dyskursu populistycznego na przykładzie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej .	9
Wandalowie oczami Rzymianina w późnoantycznej Afryce: Wiktor z Wity o prześladowaniu wandalskim. ....	25
Wyjątkowość kontekstów biografii rzeczy codziennej.....	45
Celowość prawa w poglądach filozoficzno-prawnych Gustava Radbrucha.....	53
<b>2. VARIA .....</b>	<b>63</b>
Strajk Kobiet - w Nie Bardzo Podłym Mieście .....	64
Minął rok i cztery miesiące odkąd nie żyje E.P. ....	72
Wiersze.....	74

## Wstępniak

Stale powracające pytanie o Innego w kulturze europejskiej wiąże się z określeniem tożsamości tego, co “swoje”. Inny pozwala na ujawnienie punktów granicznych, czyli nieprzekraczalnych w kolektywnej świadomości. Dzisiejsze pytanie o to, co “obce” jest intrygujące ze względu na poczucie konieczności przemyślenia wszelkich esencjonalizujących uniwersalizmów utrwalonych kulturowo w Europie. Każdy człowiek, a zdaniem niektórych myślicieli - również zwierzę, istnieje jako niepowtarzalny, indywidualny byt, odmienny od pozostałych przedstawicieli gatunku. Ze względu na swe cechy często bywa odrzucany, niekiedy bowiem łatwiej odrzucić Innego, niż przyjąć wyzwanie uznania, przekroczenia granicy tego, co znane.

Niniejszy numer nowych Mishellaneów, powracających do Kolegium MISH UW po kilkuletniej przerwie w działalności, poświęcony został właśnie różnym wymiarom Inności - filozoficznemu, socjologicznemu czy historycznemu, Wydarzenia ostatnich lat, takie jak bezprawna agresja Rosji na Ukrainę czy wywołujące poważne dylematy etyczne i gorące debaty kryzysy migracyjne bądź uchodźcze, jak również sytuacja polityczna w spolaryzowanym kraju, czy wreszcie poza jego granicami, szczególnie skłaniają ku refleksji nad naszym stosunkiem do Innego. Inni nieustannie wzywają do odpowiedzialności, na ich twarzach, niekiedy obcych, odrzucających lub wręcz przeciwnie, znanych aż zbyt dobrze, dostrzec można problemy dręczące nas na co dzień.

Liczba tekstów, która wpłynęła w trakcie wakacyjno-jesiennego *call for papers* Mishellaneów pokazuje, iż studentom, studentkom i osobom studenckim Kolegium MISH UW i innych wydziałów refleksja nad problemem Innego bynajmniej nie pozostaje obojętna. Co więcej, nie jest ona prowadzona wyłącznie z perspektywy naukowej, do skrzynki mailowej czasopisma trafiły także teksty literackie.

Tak oto Alicja Kotowska, wychodząc naprzeciw problemom natury humanitarnej, przeanalizowała dyskurs wokół kwestii uchodźczej na poziomie krajowym, ukazując sposób, w jaki tragedie zwykłych ludzi wpływają na język i pogłębiają polaryzację społeczeństw.

Maciej Ogiński przeniósł czytelnika do czasów panowania Wandalów w Afryce, podkreślając bogactwo kultur, tradycji i ludów w basenie Morza Śródziemnego późnego antyku. Spotkanie z Innym pozostaje również doświadczeniem o wymiarze historycznym.

Maciej Zawistowski w swoim tekście zaprezentował perspektywę zgoła odmienną - zajął się bowiem problemem Innego w sposób pośredni, wychodząc od analizy przedmiotów i tego, w jaki sposób bierne, materialne byty wpływają na świadome, aktywne podmioty.

Aniela Bocheńska w reportażu z badań prowadzonych w Dobrym Mieście opisała polityczny krajobraz małego miasta po wydaniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego K 1/20 w sprawie aborcji. Okres trwania masowych protestów Ogólnopolskiego Strajku Kobiet ukazuje, w jaki sposób różnice światopoglądowe w sposób fundamentalny kształtują relacje z Innym w sferze politycznej.

Julia Perendyk w poruszającym, krótkim tekście literackim uchwyciła problem przemijania - i w jaki sposób strata jednoczy Innych w doświadczeniu żałoby.

Nowy numer Mishellaneów, poza tekstami ujmującymi problem Innego z perspektywy różnych dziedzin nauki czy sztuki, zawiera również szereg prac, które, nie nawiązując bezpośrednio do tematu numeru, traktują o innych ważkich zagadnieniach.

Maciej Złotorowicz w swojej pracy podjął się zadania przybliżenia czytelnikowi roli celowości w myśli jednego z najważniejszych, niemieckich filozofów prawa - Gustava Radbrucha, neokantysty i twórcy słynnej formuły pozwalającej na pociągnięcie do odpowiedzialności nazistowskich zbrodniarzy.

Mikołaj Sołkiewicz natomiast podzielił się ze społecznością Kolegium MISH swoimi zmysłowymi wierszami.

Zapraszamy Państwa do lektury prac studentów i studentek naszego Kolegium (i nie tylko) opublikowanych w niniejszym numerze oraz zachęcamy do dzielenia się własnymi przemyśleniami poprzez dostępne kanały komunikacyjne.

**Redakcja Mishellaneów**

# **1. CZEŚĆ NAUKOWA**



# Teoretyczne ujęcie dyskursu populistycznego na przykładzie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej

Alicja Kotowska

## ABSTRAKT

Praca opisuje jak sytuacja na granicy polsko-białoruskiej wpłynęła na ekspresję postaw populistycznych w Polsce. W tym celu rozszerzono jedną z najpopularniejszych definicji populizmu, co pozwoliło na analizę wybranego zjawiska społecznego oraz okazało się użyteczne przy próbie dekonstrukcji i analizy polskiego dyskursu. Rozważania pozwoliły wysnuć wniosek, iż sytuacja na granicy polsko-białoruskiej wpłynęła na uwidocznienie postaw populistycznych w polskim społeczeństwie zarówno w osi pionowej, jak i w osi poziomej.

## ABSTRACT

Paper examines the influence of the situation on the Polish-Belarusian border on the expression of populist attitudes in Poland. One of the most popular definitions of populism was extended, which permitted the analysis of a selected social phenomenon. The result was applied in an attempt to deconstruct and analyze Polish discourse. A conclusion was drawn that the situation on the Polish-Belarusian border influenced the visibility of populist attitudes in Polish society both in the vertical and horizontal axis.

**Słowa kluczowe:** populizm, uchodźstwo, dyskurs, relacje międzygrupowe, prawicowy autorytaryzm

**Keywords:** populism, emigration, discourse, intergroup relations, right-wing authoritarianism

## 1. WPROWADZENIE

Populizm to termin służący do opisu zjawisk społecznych, który definiuje się na wiele sposobów (Brubaker, 2017; Mudde i Rovira Kaltwasser, 2018). W psychologii społecznej populizm najczęściej rozumie się jako ideologię, retorykę lub ruch społeczny (Stathi i Guerra, 2021), przy czym w odmiennych dziedzinach funkcjonują opisy inne, trafniej odpowiadające poszczególnym obszarom badawczym (Mudde i Rovira Kaltwasser, 2018). Jedną z najpopularniejszych definicji głosi, iż populizm to:

“ideologia, która rozpatruje społeczeństwo jako koniecznie podzielone na dwa homogeniczne i antagonistyczne obozy «zwyčajnego ludu» w opozycji do «skorumpowanej elity», oraz głosi, że polityka powinna stanowić przedłużenie woli ludu”.<sup>1</sup>

Po dekonstrukcji powyższego pojęcia można stwierdzić, że populizm obejmuje zjawiska społeczne zachodzące na przestrzeni lud-elita, pozycjonując wolę ludu jako prawomocne źródło działań dzięki założeniu o hegemoniczności grup.

### 1.1 Konstrukcja definicji

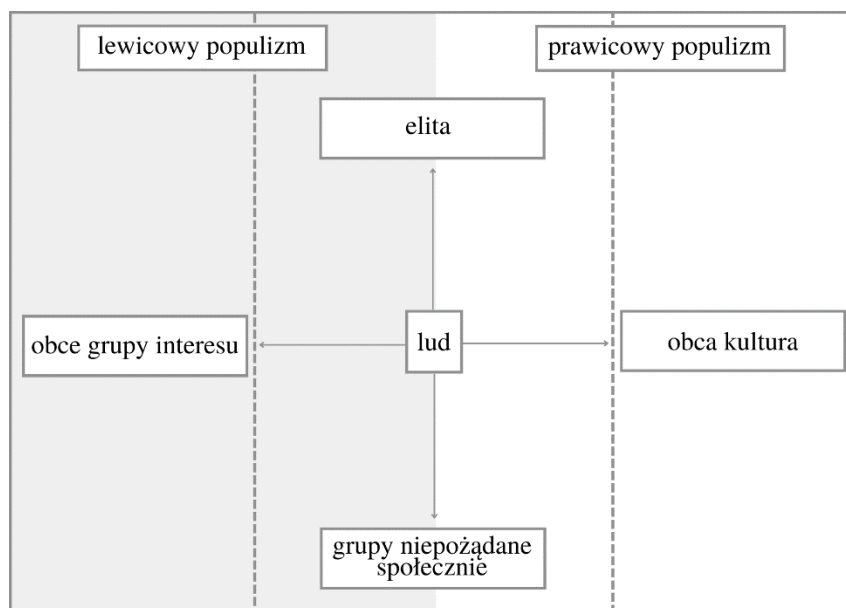
Przy konceptualizacji sytuacji na granicy polsko-białoruskiej, ściśle dotyczącej kwestii uchodźstwa, użyteczną definicją będzie rozszerzenie *minimalnej* definicji populizmu jako ideologii różnicującej (*thin-centered ideology*) oraz skupienie na dyskursywnej formie populizmu. W tym celu ujęcie minimalne warto rozszerzyć o osi, pionową i poziomą, które do użytku wprowadził m.in. Brubaker (Brubaker, 2017; Brubaker 2020; Jansen, 2011),<sup>2</sup> argumentując, jak niektórzy inni badacze, że definicja Mudde jest „zbyt minimalna” (Stavrakakis i in., 2017), a populistyczne „działanie w imieniu ludu” można zobrazować trafniej w postaci dwuwymiarowej przestrzeni – osi poziomej i pionowej (Brubaker 2017; Müller, 2016, s. 23).

Autor posługuje się nimi w celu dookreślenia pojęcia grup, które na różne sposoby są względem siebie opozycyjne. Oś pionowa populizmu jest zdaniem Brubakera jako jedyna wpisana w definicję Mudde (Brubaker, 2017), gdyż dotyczy pionowej, wewnętrznej opozycji między ludem a elitą. Tymczasem istotną składową w populistycznym dyskursie są grupy zewnętrzne, definiowane jako opozycja pozioma (Bakker, Schumacher, i Rooduijn, 2021; Bonikowski, 2017; Lucassen i Lubbers, 2012; Rooduijn, 2018).

---

<sup>1</sup> Mudde, C. (2004). *The Populist Zeitgeist*. *Government and Opposition* 39(4), s. 543.

<sup>2</sup> Taki zabieg zmienia jedno z założeń definicji minimalnej, redukując pierwotne założenie o homogeniczności grup na rzecz bardziej szczegółowo opisanej przestrzeni społecznej (Jansen, 2011). Takie ujęcie pozwala również na podstawienie ostrzejszej granicy między nacjonalizmem i populizmem (Stavrakakis i in., 2017; Vlandas i Halikiopoulou, 2018).



Rysunek 1. Graficzne przedstawienie dwuosiowej struktury populistycznych opozycji w społeczeństwie. (Opracowano na podstawie: Brubaker, 2017).

W opozycję poziomą z ludem mogą wchodzić rozmaite grupy zewnętrzne. Dla populizmu *typowo* lewicowego, szczególnie popularnego w Ameryce Łacińskiej, opozycję wobec ludu będą stanowić obce grupy interesu w postaci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej czy nieregulowanego światowego kapitału. Dla populizmu *typowo* prawicowego z kolei, popularnego w Ameryce Północnej i Europie, typową opozycją wobec ludu są imigranci lub mniejszości etniczne i narodowe.<sup>3</sup>

## 1.2 Wstęp do kwestii uchodźczej

Jak wynika bezpośrednio z rozszerzonej definicji minimalnej, istotną składową populistycznej konstrukcji ludu są grupy zewnętrzne. W tę kategorię wpisuje się kwestia uchodźcza. Znajduje to potwierdzenie w badaniach, których wyniki świadczą o zwiększonym sceptycyzmie osób, mających generalnie wyższy poziom tendencji populistycznych (Hawkins, Riding i Mudde, 2012). Na gruncie psychologii społecznej istnieje natomiast wiele badań opisujących relacje międzygrupowe oraz przebieg procesów kształtowania tożsamości grupowej. Już pierwsze z nich mówią o nasileniu lojalności wewnątrzgrupowej i wzroście wrogości międzygrupowej, która to wrogość istnieje przez

<sup>3</sup> Użyto terminów populizm „typowo prawicowy” i populizm „typowo lewicowy”, ponieważ populizm jako wąska ideologia (*thin-centered ideology*) może nachodzić na różne szerokie ideologie (*thick-centered ideologies*), a granice między lewicowym i prawicowym populizmem będą często rozmyte – na przykład w kwestii postrzegania Unii Europejskiej przez pryzmat różnych populizmów (Por.: Mudde, C., Kaltwasser, C. R. (2017). *Populism: A very short introduction*. Oxford University Press, s. 8 i 17).

sam fakt, że obca grupa jest obca (Tajfel, 1978; Tajfel i in., 1971). Sytuacja staje się jeszcze bardziej skomplikowana, gdy między grupami istnieją różnice pochodzenia, kulturowe czy w wyglądzie.

Wówczas każda odmienność jest silnie skontrastowana, co prowadzi do zwiększenia odczuwanej wrogości wobec *innych*.<sup>4</sup> Współcześnie Obradović z współpracownikami (2020) zaproponowała właśnie takie podejście do populizmu, skupione na klasycznym podziale psychologicznym *my-oni* (dynamika międzygrupowa i kategoryzacja społeczna) oraz zbiorowych emocjach uruchamianych w komunikacji politycznej (Stathi i Guerra, 2021). Podejście proponowane przez badaczy szczególnie wpisuje się w to, jak problematyka migrantów i migracji funkcjonuje w narracji populistycznej. Poza tym, iż migranci jako grupa społeczna znajdują się na poziomej osi populizmu, to dokładniejsze populistyczne wykorzystanie ich istnienia można opisać na podstawie mechanizmów dynamiki międzygrupowej.

### 1.3 Sytuacja na granicy polsko-białoruskiej

Wspomniane zależności można wytłumaczyć na zasadzie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. Przedstawiona sytuacja ze względu na niechęć rządu wobec migrantów, opozycji oraz zaleceń organizacji międzynarodowych posiada potencjał do ujawnienia populistycznych postaw, a według definicji, prowadzenia polityki jako przedłużenia woli ludu. Początek tego kryzysu migracyjnego datuje się na 6 lipca 2021 roku. Sytuacja rozwinęła się ze względu na działania prezydenta Białorusi, Aleksandra Łukaszenki, który w odpowiedzi na czwarty pakiet sankcji Unijnych ogłosił, że zamierza pozwalać uchodźcom z Afganistanu na swobodne przekraczanie granic Białorusi z krajami Unii Europejskiej.<sup>5</sup> Sankcje były wyrazem sprzeciwu Wspólnoty Europejskiej wobec polityki prezydenta wybranego w sfałszowanych wyborach.<sup>6</sup> Pierwszym krajem, do którego zaczęli przedostawać się imigranci, była Litwa. W pierwszej połowie sierpnia zaczęło dochodzić do pierwszych prób przekraczania przez migrantów granicy polsko-białoruskiej. W swoich wypowiedziach premierka Litwy, Ingrida Šimonytė, oskarżała Łukaszenkę o prowadzenie wojny hybrydowej oraz wykorzystywanie do tego uchodźców.<sup>7</sup>

---

<sup>4</sup> Niektórzy argumentują, że w wypadku takich napięć międzygrupowych populizm może przechodzić już w trybalizm (Krekó i Juhász, 2019).

<sup>5</sup> Deutsche Welle. *Łukaszenka grozi Niemcom. „Wpuszczę migrantów, zablokuję tranzyt”*. [dostęp: 30.07.2022 r.] <https://p.dw.com/p/3w6wG8>.

<sup>6</sup> Rozporządzenie Rady (UE) 2021/1030 z dnia 24 czerwca 2021 r. zmieniające rozporządzenie (WE) nr 765/2006 dotyczące środków ograniczających wobec Białorusi.

<sup>7</sup> Forsal. *Charles Michel potępia Białoruś za stworzenie kryzysu migracyjnego*. [dostęp: 30.07.2022 r.] <https://forsal.pl/swiat/unia-europejska/artykuly/8204269,charles-michel-potepia-bialorus-za-stworzenie-kryzysu-migracyjnego.html>

### 1.3.1 Opis dyskursu w Polsce

Sprawa była przez długi czas obecna w przestrzeni medialnej, wliczając w to szczególnie większych dystrybutorów treści. Przekaz medialny na temat uchodźców był zróżnicowany, choć w dużej mierze opierał się na retoryce strachu oraz podkreślał niebezpieczny charakter zdarzeń (Bloch i in, 2021). Jak można natomiast przeczytać na jednej ze stron rządowych, przekonujących o wadze sytuacji na granicy:

“To kwestia bezpieczeństwa całej europejskiej wspólnoty i łączących nas wartości. Nasze konsekwentne stanowisko sprzeciwu wobec działań reżimu Białorusi popierają także Komisja Europejska oraz NATO. To stanowcze przeciwstawienie się agresji i haniebnemu wykorzystywaniu cierpiących ludzi jako żywych tarcz”.<sup>8</sup>

Pomimo powyższych zapewnień rządu o „przeciwstawieniu się (...) haniebnemu wykorzystywaniu cierpiących ludzi jako żywych tarcz”, działaniami Polski przy granicy z Białorusią zainteresowały się organizacje humanitarne, niezależni badacze oraz aktywiści,<sup>9</sup> twierdząc, że łamane są podstawowe prawa uchodźców przybywających z Białorusi, czy wręcz wskazując, iż na granicy polsko-białoruskiej mamy do czynienia z katastrofą humanitarną.<sup>10</sup> W sferze przekazu powstała zatem opozycja pionowa wobec rządu – negująca trafność działań państwa w obliczu kryzysu migracyjnego oraz dementująca twierdzenia o empatycznym podejściu do kwestii uchodźczej.

### 1.3.2 Opinia międzynarodowa

Wobec narracji rządu powstała również opozycja pozioma, na co wskazują liczne przykłady postaw opozycyjnych wśród podmiotów międzynarodowych. Taką postawę wobec rządu i polskich służb granicznych oraz wojska argumentowano tzw. push-backami, czyli wypychaniem osób uchodźczych z Afganistanu ponownie za granicę z Białorusią. Jak głosi *Konwencja dotycząca statusu uchodźców*:

“(…) Państwa nie będą nakładały kar za nielegalny wjazd lub pobyt na uchodźców przebywających *bezpośrednio z terytorium*, na którym ich życiu lub wolności zagrażało

---

<sup>8</sup> Serwis Rzeczypospolitej Polskiej. *Granica polsko-białoruska*. [dostęp: 30.07.2022 r.] <https://www.gov.pl/web/granica/granica-polsko-bialoruska2>

<sup>9</sup> Sadura, P., Urbańska, S. (2021). Obcy w naszym kraju. Gniew, żal i strach podlaskiego pogranicza. Krytyka Polityczna. [https://krytykapolityczna.pl/kraj/obcy-w-naszym-kraju-podlasie-uchodzcy-stan-wyjatkowy-reportaz-badanie/] [dostęp: 30.07.2022 r.].

<sup>10</sup> Sadura, P., Urbańska, S. (2021). Tam, gdzie ich zbierają i „gonią” z powrotem. Krytyka Polityczna. [https://krytykapolityczna.pl/kraj/reportaz-badawczy-sadura-urbanska-granica-uchodzcy-wojsko-polisja-straz-graniczna/] [dostęp: 30.07.2022 r.].

niebezpieczeństwo (...) i weszli lub przebywają na ich terytorium bez zezwolenia, pod warunkiem, że zgłoszą się bezzwłocznie do władz i przedstawią wiarygodne przyczyny swojego nielegalnego wjazdu lub pobytu”.<sup>11</sup>

Sytuację komplikuje fakt, że ze względu na stwierdzenie, iż migrant musi przybywać „bezpośrednio z terytorium” zagrożenia, część osób uznaje apele przeciwników działań rządu i służb za nieuzasadnione – Białoruś nie stanowi bowiem terytorium, na którym uchodźcy doświadczyli zagrożenia życia lub wolności.<sup>12</sup> Wysoki komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw uchodźców (UNHCR) wyraził jednak stanowczą dezaprobatę wobec takiej interpretacji prawa międzynarodowego:

“W opinii UNHCR termin «bezpośrednio» powinien być interpretowany szeroko, niekoniecznie w sensie dosłownym – geograficznym lub czasowym. Uchodźcy nie muszą przybyć do kraju przyjmującego bez przekroczenia granicy, zatrzymania się lub pozostania w innych krajach, po opuszczeniu kraju, w którym ich życie lub wolność były zagrożone”.<sup>13</sup>

Powyższą wypowiedź UNHCR, będącą bezpośrednią uwagą wobec polskiego *Projektu ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terenie Rzeczypospolitej Polskiej*, spowodowały wątpliwości wobec zmiany, która łamałaby zasadę *non-refoulement*, zabraniającą odsyłania uchodźców w miejsce, z którego przybyli. Treść zapisu z października 2021 r. na temat zapisu art. 33 ust. 1a Ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. *o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej* daje bowiem możliwość nierozpatrywania wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej osobie, która znajdowała się na terenie RP, co wzbudza ogólne wątpliwości co do zgodności stanowionego w Polsce prawa z prawem międzynarodowym.

### 1.3.3 Sytuacja na granicy a populizm

Reasumując opis sytuacji na granicy polsko-białoruskiej można stwierdzić, że poprzez utworzenie opozycji poziomej i pionowej wobec rządu powstał dla niego potencjał na wytworzenie populistycznej narracji. Takie narracje zawsze bazują bowiem na dualizmach oraz dychotomicznych

---

<sup>11</sup> *Konwencja dotycząca statusu uchodźców*. Genewa. 28.07.1951 r., art. 31, ust. 1.

<sup>12</sup> Por.: Olbrycht, P. (2022). *Bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej w kontekście sytuacji na granicy polsko-białoruskiej w okresie sierpień-grudzień 2021 r. – możliwości prawne i podjęte działania*. *Polityka i Społeczeństwo*, 20(2), 142-154.

<sup>13</sup> Uwagi UNHCR do projektu ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (UD265), art. 12, Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców [<https://www.unhcr.org.pl>][dostęp: 30.07.2022 r.].

opisach przestrzeni społecznej. Związki sytuacji na granicy z populizmem można również argumentować opisanym wyżej podejściem Marchlewskiej i współpracowników (2017), którzy ujmują populizm przez pryzmat dynamiki międzygrupowej oraz tego, jaki wpływ na grupę ma wizja koegzystencji z innym – uchodźcą.

## 2. POSTAWY POPULISTYCZNE

Postawę można zdefiniować ogólnie jako psychologiczną tendencję, wyrażaną przez ocenę konkretnego zjawiska z pewnym stopniem przychylności lub jej braku (Van Hauwaert, Schimpf i Azevedo, 2020). Postawa populistyczna będzie to zatem taka postawa, która tendencyjnie wyraża pozytywny sentyment wobec populistycznego dyskursu. W kwestii uchodźstwa i migracji kluczowymi składowymi konstrukcji populistycznego dyskursu będą psychologiczny dualizm swoi-obcy, rola sytuacji zewnętrznego zagrożenia oraz zorientowanie na dominację społeczną.

### 2.1 Swój i obcy

Bez względu na definicję populizmu, niezmiennie jego podstawami pozostają opozycyjność oraz idiosynkrazja. Opisany charakter zjawiska społecznego daje się łatwo ująć w ramach psychologicznych opisów relacji intergrupowych (Obradović, Power, i Sheehy-Skeffington, 2020). Poczucie zagrożenia *obcym* oraz zwiększenie poczucia solidarności ze *swoimi* jest z kolei powszechnie uznaną tendencją, nawet po wykluczeniu różnic kulturowych, w wyglądzie czy narodowości (Tajfel, 1978; Tajfel i in., 1971). Kiedy mowa o obcym w postaci osoby odmiennego pochodzenia, sytuacja robi się bardziej skomplikowana.<sup>14</sup>

Wynika to z faktu, iż tendencyjność międzygrupowa jest ściśle powiązana z aktywacją uprzedzeń przy percepcji innego, co jest związane ze skłonnością umysłu ludzkiego do kategoryzacji i uproszczeń (stereotypizacji). Zważając na to, że populizm konstruuje w dyskursie lud jako przyczynę i wskaźnik moralnych zachowań, opozycja lud-obcy jest zhierarchizowana (Riek, Mania i Gaertner, 2006).

Na tej zasadzie można podejrzewać, że obcy obecny w dyskursie zostanie narażony na stygmatyzację ze strony grupy dominującej – w tym konkretnym wypadku uchodźcy z Afganistanu są narażeni na stygmatyzację ze strony Polaków. Ponadto ze względu na populistyczną konstrukcję homogeniczności opozycyjnych poziomo grup, obcych i ludu, uchodźcy mogą zostać poddani

---

<sup>14</sup> Uprzedzenia na tle pochodzenia posiadają wiele składowych. Jedno z najbardziej klasycznych i podstawowych wytłumaczeń, realistyczna teoria konfliktu grupowego (*Realistic Group Conflict Theory*, RGTC), wyjaśnia to zjawisko jako pochodną rywalizacji dwóch grup o ograniczone zasoby, gdzie sukces jednego zagraża poczuciu drugiego (Sherif i Sherif, 1969). Stanowisko to jest bardziej klarowne, gdy weźmie się pod uwagę, że zasoby te nie muszą być materialne, a mogą dotyczyć kwestii władzy, kultury czy kontroli (Bobo, 1988).

procesom deindywidualizacji (Wilder, 1978), co negatywnie wpłynie na możliwe współodczuwanie z nimi wobec sytuacji zagrożenia życia lub wolności (Rothmund, Bromme, i Azevedo, 2020). Takie przypuszczenie powoli znajduje odzwierciedlenie w badaniach nad dyskursem – medialny obraz uchodźców w internecie, tworzony zarówno przez media jak i zwykłych użytkowników, jest stygmatyzujący i wpływa na negatywny odbiór uchodźców m.in. w procesie deindywidualizacji (Bloch i in., 2021).

## **2.2 Orientacja na dominację społeczną**

Ze względu na silną hierarchizację w postrzeganiu innych grup narodowych i etnicznych, w obliczu populistycznych rekonstrukcji sytuacji na granicy polsko-białoruskiej można mówić o możliwości ujawnienia wśród członków *grupy dominującej* postawy, nazywanej orientacją na dominację społeczną (*Social Dominance Orientation, SDO*), która jest skorelowana z tendencjami populistycznymi. Jednostki uzyskujące wysokie wyniki w SDO mają niską skłonność empatyzowania z innymi i są niewspierający wobec programów społecznej pomocy, które mają pomóc osobom gorzej sytuowanym (Pratto, Sidanius, Stallworth, i Malle, 1994, s. 744). Dzieje się tak, ponieważ SDO jest składową dwóch czynników – opozycji wobec równości oraz wcześniej opisaną dominacją grupową (Womick i in., 2019), co naturalnie sprawia, iż osoby osiągające wysokie wyniki w tej skali będą niechętnie tendencjom pro egalitarnym – bez względu na trudną sytuację społeczną niektórych grup. W uproszczeniu można więc stwierdzić, że pochodną kluczowych aspektów SDO jest wsparcie hierarchii.

Można stąd wnioskować, że sytuacja na granicy polsko-białoruskiej będzie pozytywnie postrzegana przez osoby populistyczne z cechami osobowości nastawionej na dominację. Symbolicznie hierarchia i dominacja jest widoczna w relacji między uchodźcami afgańskimi a polskim wojskiem oraz strażą graniczną.

### **2.2.1 Prawicowy autorytaryzm**

Ujęcie SDO przez pryzmat faworyzacji hierarchii społecznej sprawia, iż osobowość zorientowana na dominację ma związki z osobowością autorytarną. Altemeyer (1981, s. 5) jako cechy WTO wyróżnił bowiem agresję wobec “dewiantów” i słabych “kozłów ofiarnych”. Choć nie da się bezpośrednio połączyć bycia uchodźcą z byciem dewiantem i słabym kozłem ofiarnym, należy pamiętać, że obraz osób uchodzących z Afganistanu jest w polskich mediach stygmatyzujący, co sprzyja pejoratywnym etykietom oraz ocenom ich motywacji i zachowań.

Duckitt z współpracownikami (2010, s. 702) stwierdzili z kolei, że forma autorytarnego konwencjonalizmu jest o wiele bardziej połączona “z wysokim poziomem identyfikacji etnicznej i



religijnej”, co sprawia, że prawicowy autorytaryzm ma silne połączenie z kwestią uchodźczą. Niesprzyjająca uchodźcom retoryka w połączeniu z powyższymi tendencjami części polskiego społeczeństwa może prowadzić do ujawnienia się wymienionych postaw. Sytuacja na granicy polsko-białoruskiej może zatem sprowokować postawy niechętnie lub nienawistne wobec uchodźców ze względu na pochodzenie lub religię

### 2.2.2 Narcyzm grupowy

Chociaż populistyczna konstrukcja społeczna zakłada bardzo często wyższość ludu nad opozycyjnymi do niego grupami, istnieją sytuacje, gdzie dyskurs wyższościowy przechodzi w dyskurs ofiary. Jak zauważyła Marchlewska ze współpracownikami (2017, s. 152):

“Przekonanie o niekorzystnej sytuacji własnej grupy względem innych może znaleźć odzwierciedlenie w sposobie, w jaki populiści promują tożsamość narodową. (...) Wiara w wielką, ale niedocenianą grupę może pomóc zrekompensować zagrożenie, którego doświadczyłyby, przyznając, że grupa wewnętrzna zasługuje na swoją niekorzystną pozycję”.

Mamy wówczas do czynienia z narcyzmem grupowym. Choć autorka wraz ze współpracownikami badała populizm na gruncie amerykańskim, charakterystykę populistycznych rekonstrukcji w nurcie wzbudzania postaw narcyzmu grupowego można uznać za uniwersalną.

Badania pokazują, że wówczas członkowie grupy dominującej o tendencjach populistycznych będą mieć nie tylko zdanie o jednocześnie niskiej pozycji i wybranej roli własnej grupy, ale także przekonanie, opozycyjne grupy zewnętrzne przeciwko nim spiskują (Cichocka, Marchlewska, Golec de Zavala i Olechowski, 2016). Takie ujęcie ma związek z sytuacją na granicy polsko-białoruskiej w aspekcie narcyzmu grupowego pod tym względem, iż konstruują się w dyskursie polskim narracje o naruszeniu interesów społeczeństwa polskiego poprzez pomoc uchodźcom.<sup>15</sup> Ponadto istnieje w dyskursie bardzo ciekawa narracja, mówiąca o wyjątkowej roli Polski jako wschodniego przedmurza chrześcijaństwa.<sup>16</sup>

## 3. WPLYW PRAKTYK DYSKURSYWNYCH

Dyskurs stanowi jeden z wymiarów rzeczywistości społecznej, w który wpisuje się wszystko to, co jest wypowiedziane lub oznaczone (Ortí, 1986). Względem przyjętej definicji praktyki

---

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Widacki, J. (2021). Przeddrucie chrześcijaństwa. Tygodnik Przegląd. [<https://www.tygodnikprzeglad.pl/przeddrucie-chrzescijanstwa/>][dostęp: 02.08.2022 r.];

Wypowiedź Beaty Mazurek na temat uchodźców. [<https://twitter.com/beatamk/status/1540591151681527810>][dostęp: 02.08.2022 r.].

dyskursywne będą zatem działaniami służącymi wypowiedaniu i oznaczaniu – w grupie praktyk znajdują się zatem komunikaty prasowe, jak i wypowiedzi osób publicznych oraz prywatnych (Schiemer Vargas i Luiz de Moura, 2022). Poniższa część pracy ma na celu wskazanie, jaką rolę praktyki dyskursywne pełnią w populistycznej konstrukcji przestrzeni społecznej, rozumianej jako dualistyczne myślenie o tej przestrzeni oraz procesy jej określania. W tym kontekście rozpatrywane będą zjawiska konstrukcji polityki tożsamości oraz narracji kryzysowej.

### 3.1 Polityka tożsamości

Jak stwierdza Muller (2016, s. 3), populizm zawsze ma formę polityki tożsamościowej. Takie ujęcie wpisuje się w definicję populizmu skupioną na dyskursie, jako że populistyczna polityka tożsamościowa przebiega ściśle przez proces *nazywania*. Jak stwierdziła Obradović z współpracownikami (2020, s. 126) opisując populistyczne kształtowanie polityki tożsamości:

“przez zdefiniowanie «dobrego ludu» w odniesieniu do dwóch płaszczyzn prawicowe ruchy populistyczne odnoszą sukcesy w zjednaniu zarówno wyższej jak niższej klasy majątkowej poprzez konceptualizację grupy wewnętrznej jako moralnej większości, istniejącej poza podziałami ekonomicznymi”.

Stąd można wnioskować, że tworzenie podziałów w przestrzeni dyskursywnej pełni rolę jednoczącą. Co więcej, symboliczne granice wyznaczone przez populistyczną rekonstrukcję przestrzeni społecznej okazują się mieć tutaj większe znaczenie, aniżeli różnice majątkowe.<sup>17</sup>

Możliwy jest taki scenariusz, w którym populistycznie ukształtowana tożsamość zbiorowa Polaków dodatkowo pogłębia różnice istniejące na tle kulturowym, religijnym czy narodowościowym między Polakami a uchodźcami z Afganistanu. Pomimo różnic religijnych i narodowościowych Polaków oraz uchodźców z Ukrainy, którzy osiedlają się w Polsce od momentu zaostrzenia rosyjskiej agresji na Ukrainę, spotykają się oni z bardziej pozytywnym przyjęciem niż uchodźcy afgańscy (na uwagę zasługuje już fakt, że uchodźcy ukraińscy spotkali się z jakimkolwiek *przyjęciem*). Istnieje jednak wiele możliwych wyjaśnień alternatywnych takiego stanu rzeczy, takich jak mniejsza odległość geograficzna czy bliższe zetknięcie z niebezpieczeństwem doświadczanym przez grupę poszkodowaną.

### 3.2 Konstrukcja narracji kryzysowej – sytuacja zewnętrznego zagrożenia

---

<sup>17</sup> Co więcej, badania pokazują, że nie można jednoznacznie przypisać niskiego poziomu zamożności do charakterystyki jednostki wyrażającej postawy populistyczne (Marchlewska i in., 2017).

W ramach ogólnej definicji zagrożenie międzygrupowe występuje, gdy działanie, przekonania lub cechy jednej grupy kwestionują cel lub dobre samopoczucie innej grupy (Riek, Mania i Gaertner, 2006). Chociaż w wypadku uchodźców trudno mówić o bezpośrednim zagrożeniu, kluczowe jest tutaj głównie przedstawienie ich w dyskursie.

Jak wspomniano wyżej, uprzedzenia i stygmatyzacja są związane z obecnością lub wizją obecności obcego. W perspektywie sytuacji zewnętrznego zagrożenia warto również wspomnieć o wzajemnych powiązaniach przekonań lękowych oraz uprzedzeń i stygmatyzacji (Lucassen i Lubbers, 2012) – szczególnie, że w części współczesnych badań pojawia się tendencja łączenia pozytywnego sentymentu wobec konstrukcji populistycznych z posiadaniem określonych negatywnych odczuć, na przykład lęku (Muller, 2016). W kwestii uchodźczej niepokój mogą wywoływać chociażby przywoływane w mediach wizje o szybko postępujących zmianach społecznych (Rico, Guinjoan i Anduiza, 2017), mogących zostać potraktowane jako sytuacja zagrożenia przez grupę dominującą na gruncie RTGC.

Wymienione uwarunkowania ludzkiej psychiki tworzą pole pod konstrukcję narracji kryzysowej w obliczu migracji. Cel tworzenia takiej narracji jest niejednoznaczny. Po pierwsze, może mieć on na celu zwiększenie wewnątrzgrupowej solidarności. Inną opcją jest możliwość zarządzania zbiorowymi, silnymi uczuciami dla osiągnięcia celów politycznych – część badań mówi o użyciu sytuacji migracji jako „kozła ofiarnego” (Glick, 2005; Yilmaz i Morieson, 2021), na którego można zrzucić winę za wszystkie niepowodzenia. W ten sposób sytuacja na granicy polsko-białoruskiej mogłaby zmniejszyć natężenie uwagi Polaków na inne sprawy, koncentrując ich uwagę na skonstruowanej narracji kryzysowej.

Pod tym względem ciekawą możliwością zarządzania sytuacją zewnętrznego zagrożenia byłoby wyznaczenie granicy między ludem a nieludem. Takie działanie nie tyle podważałoby homogeniczność ludu, co tworzyłoby bardziej ekskluzywną jego definicję, pozwalającą na objęcie nią jedynie tej części społeczeństwa, która posiada odpowiednie dla jego interesów predyspozycje moralne. W ten sposób konstrukcja sytuacji zewnętrznego zagrożenia stworzyłaby dodatkową opozycję na osi pionowej: lud-niepożądane grupy społeczne (w tym wypadku – grupy społeczne niezjednane z ludem w obliczu przedstawionego kryzysu).

Potwierdzeniem takiej hipotezy mogłaby być transakcyjna teoria emocji (*appraisal theories of emotions*) Lazarusa (1991), według której odczuwanie w różny sposób skrajnych emocji, które zostały wywołane przez czynnik zewnętrzny, może prowadzić do frustracji i narastania podziałów wewnątrzgrupowych (Lerner i Kertner, 2000) ze względu na wzmożone poczucie niepewności sytuacji, braku kontroli oraz niskiej sprawczości (Rico, Guinjoan i Anduiza, 2017). W pracy

występowały sformułowania sugerujące, że jedną z metod populistycznej rekonstrukcji rzeczywistości społecznej jest zarządzanie zbiorowymi emocjami w celu nadania nowych znaczeń w dyskursie – w kwestii konstrukcji narracji kryzysowej jest to już sprawa kluczowa. Sytuacja na granicy polsko-białoruskiej miała istotny wpływ na populistyczną rekonstrukcję dyskursu ze względu na aktywację wewnętrznych emocji oraz przekonań w odniesieniu do *innych*.

#### 4. PODSUMOWANIE

Sytuacja na granicy polsko-białoruskiej jako skomplikowany fenomen społeczny mogła mieć znaczny wpływ na ujawnienie lub ekspresję populistycznych postaw wśród obywateli Polski, a także na kierunek populistycznych działań dyskursywnych, ze szczególnym wyróżnieniem procesu określania rzeczywistości społecznej jako opozycyjnej. Można to zauważyć na dwóch płaszczyznach populistycznego konstruktów społeczeństwa, to jest osi poziomej i pionowej. Na osi poziomej sytuacja na granicy polsko-białoruskiej zetknęła lud na gruncie polskim z wizją koegzystencji z obcym, natomiast na osi pionowej wykształciła wewnętrzne podziały spowodowane odmiennymi opiniami wobec działań rządu.

Owe konfrontacje mogły mieć wpływ na ekspresję szeregu postaw związanych z populizmem oraz doświadczeniami napiętych relacji międzygrupowych – osobowością autorytarną, osobowością zorientowaną na dominację oraz narcyzmem grupowym. Pod względem psychologicznym można było zaobserwować klasyczne dla psychologii społecznej fenomeny w postaci faworyzacji grupy własnej oraz niechęci do grupy obcej.

Na wzmocnienie wymienionych postaw mogła znacząco wpłynąć prowadzona narracja oraz takie kształtowanie przestrzeni dyskursywnej, by uwidaczniać opozycyjność grup społecznych. Przeciwstawiano wizję przedstawicieli ludu z obrazem *innych* (imigrantów, organizacji międzynarodowych, aktywistów, działaczy opozycyjnych). Ponadto owych *innych* przedstawiano jako takich, którzy mogliby zagrażać interesowi ludu, co mogło potęgować w społeczeństwie poczucie zagrożenia, uczestniczące w eskalacji innych negatywnych emocji, szczególnie wobec migrantów. Wobec nich nie tylko nakreślono rys negatywnych intencji, ale również podkreślano w pejoratywny sposób różnice religijne czy kulturowe. W ten sposób praktyki dyskursywne mogły mieć wpływ na wykształcenie społecznego przyzwolenia wobec stygmatyzacji osób uchodzących z Afganistanu oraz zachowań i postaw dyskryminacyjnych.

## Bibliografia

- Altemeyer, B. (1981). *Right-wing authoritarianism*. Winnipeg, Canada: University of Manitoba Press.
- Bakker, B. N., Schumacher, G., Rooduijn, M. (2021). The populist appeal: Personality and antiestablishment communication. *The Journal of Politics*, 83(2), 589-601.
- Bloch, K., Cembala, M., Jankowska, A., Jaz, D., Kuliński, Ł., Makowska, N., Ołdak, N., Porębska, A., Rutka, A., Trusińska, A., Wieczorek, N. (2021). Uchodźca, czyli kto? Wizerunek uchodźców na granicy polsko-białoruskiej w internetowych portalach informacyjnych – aspekty prawne i kryminologiczne. *Biuletyn Kryminologiczny*, 28, 19-26.
- Bobo, L. (1988). Group conflict, prejudice, and the paradox of contemporary racial attitudes. W: Katz, P. A., Taylor, D. A. (Eds.), *Eliminating racism: Profiles in controversy* (85–114). New York: Plenum Press.
- Bonikowski, B. (2017). Ethno-nationalist populism and the mobilization of collective resentment. *The British Journal of Sociology*, 68, 181-213.
- Brubaker, R. (2017). Between Nationalism and Civilizationism: The European Populist Moment in Comparative Perspective. *Ethnic and Racial Studies*, 40(8), 1191–1226.
- Brubaker, R. (2017). Why populism? *Theory and Society*, 46, 357–385.
- Brubaker, R. (2020). Populism and nationalism. *Nations and Nationalism*, 26, 44–66.
- Duckitt, J., Bizumic, B., Krauss, S. W., Heled, E. (2010). A tripartite approach to rightwing authoritarianism: The authoritarianism conservatism-traditionalism model. *Political Psychology*, 31, 685–715.
- Glick, P. (2005). Choice of Scapegoats. In J. F. Dovidio, P. Glick, & L. A. Rudman (Eds.), *On the nature of prejudice: Fifty years after Allport* (244–261). Blackwell Publishing.
- Hawkins, K. A., Riding, S., Mudde, C. (2012). Measuring populist attitudes. *Political Concepts Committee on Concepts and Methods Working Paper Series*, 55, 1-35.
- Jansen, R. S. (2011). Populist mobilization: a new theoretical approach to populism. *Sociological Theory*, 29(2), 75–96.
- Krekó, P., Juhász, A. (2019). Beyond Populism: Political Tribalism in Poland and Hungary. *Turkish Policy Quarterly*, 18(3), 69-81.
- Lazarus, R.S. (1991). *Emotion and Adaptation*. Oxford: Oxford University Press.
- Lerner, J.S. and D. Keltner (2000). Beyond Valence: Toward a Model of Emotion-Specific Influences On Judgement and Choice. *Cognition & Emotion*, 14(4) 473–493.

- Lucassen, G. and M. Lubbers (2012). Who Fears What? Explaining Far-Right-Wing Preference in Europe by Distinguishing Perceived Cultural and Economic Ethnic Threats. *Comparative Political Studies* 45(5), 547–574.
- Marchlewska, M., Cichocka, A., Panayiotou, O., Batayneh, J., & Castellanos, K. (2017). Populism as Identity Politics: Perceived In-Group Disadvantage, Collective Narcissism, and Support for Populism. *Social Psychological and Personality Science*, 9(2), 151–162.
- Mudde, C. (2004). The Populist Zeitgeist. *Government and Opposition*, 39(4), s. 541–563.
- Mudde, C., Kaltwasser, C. R. (2017). *Populism: A very short introduction*. Oxford University Press.
- Müller, J.W. (2016). *What is populism?* Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Obradović, S., Power, S. A., Sheehy-Skeffington, J. (2020). Understanding the psychological appeal of populism. *Current Opinion in Psychology*, 35, 125–131.
- Ortí, A. (1986). La apertura y el enfoque cualitativo o estructural: La entrevista abierta semidirectiva y la discusión de grupo. W: García, M., Ibañez, J., Alvira, F., *El análisis de la realidad social: Métodos y técnicas de investigación* (s. 189-222). Madrid, España: Alianza.
- Pratto, F., Sidanius, L. M., Stallworth, L., Malle, B. F. (1994). Social dominance orientation: A personality variable predicting social and political attitudes. *Journal of Personality and Social Psychology*, 67, 741–763.
- Rico, G., M. Guinjoan and E. Anduiza (2017). The Emotional Underpinnings of Populism: How Anger and Fear Affect Populist Attitudes. *Swiss Political Science Review*, 23(4), 444–461.
- Riek, B. M., Mania, E. W., Gaertner, S. L. (2006). Intergroup Threat and Outgroup Attitudes: A Meta-Analytic Review. *Personality & Social Psychology Review* (Lawrence Erlbaum Associates), 10(4), 336–353.
- Rooduijn, M. (2018). What unites the voter bases of populist parties? Comparing the electorates of 15 populist parties. *European Political Science Review*, 10(3), 351–368.
- Rothmund, T., Bromme, L., Azevedo, F. (2020). Justice for the People? How Justice Sensitivity Can Foster and Impair Support for Populist Radical-Right Parties and Politicians in the United States and in Germany. *Political Psychology*, 41(3), 479–497.

- Sadura, P., Urbańska, S. (2021). Obcy w naszym kraju. Gniew, żal i strach podlaskiego pogranicza. *Krytyka Polityczna*. [<https://krytykapolityczna.pl/kraj/obcy-w-naszym-kraju-podlasie-uchodzczy-stan-wyjatkowy-reportaz-badanie/>][dostęp: 30.07.2022 r.].
- Sadura, P., Urbańska, S. (2021). Tam, gdzie ich zbierają i „gonią” z powrotem. *Krytyka Polityczna*. [<https://krytykapolityczna.pl/kraj/reportaz-badawczy-sadura-urbanska-granica-uchodzczy-wojsko-polisja-straz-graniczna/>][dostęp: 30.07.2022 r.].
- Schiemer Vargas, K., Luiz de Moura, G. (2022). Theoretical-Methodological Foundations and Practical Systematization of Sociological Discourse Analysis. *RAE: Revista de Administração de Empresas*, 62(2), 1–17.
- Sherif, M., Sherif, C. W. (1969). Ingroup and intergroup relations: Experimental analysis. W: Sherif, M., Sherif, C. W. (Eds.), *Social psychology* (221–266). New York: Harper & Row.
- Stavrakakis, Y., Katsambekis, G., Nikisianis, N., Kioukiolis, A., Siomos, T. (2017). Extreme right-wing populism in Europe: revisiting a reified association. *Critical Discourse Studies*, 14(4), 420–447.
- Stathi, S., Guerra, R. (2021). Unpacking the social psychology of populism: A brief introductory note. *Journal of Theoretical Social Psychology*, 5(2), 50–53.
- Tajfel, H. E. (1978). *Differentiation between social groups: Studies in the social psychology of intergroup relations*. Academic Press.
- Tajfel, H., Billig, M. G., Bundy, R. P., Flament, C. (1971). Social categorization and intergroup behaviour. *European journal of social psychology*, 1(2), 149–178.
- Van Hauwaert, S. M., Schimpf, C. H., Azevedo, F. (2020). The measurement of populist attitudes: Testing cross-national scales using item response theory. *Politics*, 40(1), 3–21.
- Vlandas, T., Halikiopoulou, D. (2018). What is new and what is nationalist about Europe’s new nationalism? Explaining the rise of the far right in Europe. *Nations and Nationalism*, 1–27.
- Whitley, B. E. (1999). Right-wing authoritarianism, social dominance orientation, and prejudice. *Journal of Personality and Social Psychology*, 77, 126–134.
- Wilder, D. A. (1978). Reduction of intergroup discrimination through individuation of the outgroup. *Journal of Personality and Social Psychology*, 36, 1361–1374.
- Womick, J., Rothmund, T., Azevedo, F., King, L. A., Jost, J. T. (2019). Group-Based Dominance and Authoritarian Aggression Predict Support for Donald Trump in the

2016 U.S. Presidential Election. *Social Psychological and Personality Science*, 10(5), 643–652.

Yilmaz, I., Morison, N. (2021). A Systematic Literature Review of Populism, Religion and Emotions. *Religions*, 12(4), 1–22.



# Wandalowie oczami Rzymianina w późnoantycznej Afryce: Wiktor z Wity o prześladowaniu wandalskim

Maciej Ogiński\*

## ABSTRAKT

Koncepcją tego tekstu jest spojrzenie na cele, jakie Wiktor z Wity stawiał przed swoją *Historią prześladowania wandalskiego* oraz środki, jakich użył do ich realizacji. Dokonane zostało zestawienie dzieła Wiktora z Wity z utworami mu współczesnymi, oraz, pełniącymi funkcję punktu odniesienia, ustaleniami nowoczesnej historiografii. Tekst koncentruje się na porównaniu przedstawiania Wandalów i zarządzanego przez nich państwa oraz opisów ich stosunku do ludności podbitej. Nacisk został położony na kwestie afiliacji religijnej i konfliktu nicejsko-homejskiego, a także sprawy tożsamościowe, takie jak: autoidentyfikacja etniczna czy klasowa, a także odbiór manifestowanej poprzez Wandalów tożsamości przez ich poddanych

## ABSTRACT

The purpose of this paper is to examine the goals Victor of Vita intended to achieve with his *History of Vandal Persecution* and means he used to do that. Victor's work was compared, as a reference, not only to the other writings of his time but also to the positions of modern historiography. Main focus of this paper is the depiction of Vandals and their African Kingdom and also their attitudes towards the conquered population. The emphasis has been put on the religious conflicts as well as Vandal and Roman aristocratic identities, and on the distinctive elements of those identities and its reception by the ruled class of the Vandal Kingdom.

**Słowa kluczowe:** tożsamość, religia, Wandalowie, Afryka, wczesne chrześcijaństwo, późny antyk

**Keywords:** identity, religion, Vandals, Africa, early Christianity, late antique

---

\* Autor jest studentem drugiego roku studiów licencjackich realizowanych na Wydziale Historii UW

## 1. WSTĘP

Od czasu kiedy Henri de Blois, francuski biskup żyjący w czasie Wielkiej Rewolucji, użył neologizmu *vandalisme* w celu opisu ekscesów Gwardii Narodowej, minęło ponad 200 lat.<sup>1</sup> Obecnie wandalizm jako kategoria abstrakcyjna służąca do opisu bezmyślnego, pozbawionego szczególnych przyczyn niszczyielskiego działania ma się dobrze, a odpowiedniki tego terminu na stałe znalazły się w słownikach większości języków europejskich<sup>2</sup> i nic nie zapowiada, żeby miały wyjść z użycia. Tradycja wiązania Wandalów z wyżej opisanymi zachowaniami sięga jednak znacznie dalej w przeszłość.<sup>3</sup> Najsilniejszą podbudowę dla ukucia tego terminu przez francuskiego duchownego zapewnił Wiktor z Wity publikując pod koniec V wieku swoją *Historię prześladowania wandalskiego w Afryce*, dzieło będące od wieków podstawowym źródłem dla historyków zajmujących się tematyką początków panowania Hasdingów<sup>4</sup> w Afryce.<sup>5</sup> Wiktor z Wity poza tym, że dostarczył badaczom wielu bezcennych informacji na temat afrykańskiego państwa Wandalów, odegrał także kluczową rolę w formowaniu się czarnej legendy Wandalów. Celem tej pracy nie jest jednak dowodzenie, że Wiktor z Wity w swoim dziele nie w pełni wiernie oddawał rzeczywistość, a wizerunek Wandalów jaki stworzył, jest nieprawdziwy i krzywdzący. Praca ta ma na celu zestawienie *Historii prześladowania* z innymi tekstami z epoki oraz współczesnymi ustaleniami na temat stosunków rzymsko-wandalskich i nicejsko-homejskich.<sup>6</sup> Celem takiego zestawienia będzie odpowiedź na pytanie: dlaczego obraz przedstawiony przez Wiktora wygląda tak a nie inaczej? Rozważone zostanie czy stronniczość Wiktora z Wity była intencjonalna oraz jaki efekt chciał on wyrzucić na swoich odbiorcach.

Przed przejściem do części zasadniczej istotne jest jeszcze wyjaśnienie przyjętego nazewnictwa grup religijnych. Przymiotnik *nicejski* odnosi się w tej pracy wyłącznie do soboru nicejskiego oraz *nicejczyków* - zwolenników ustaleń tego soboru. Określenie *arianie* w kontekście Wandalów to nic więcej niż pejoratywna etykieta przypinana przez **zwolenników** credo nicejskiego wszystkim, którzy w kwestii trynitarniej mieli jakkolwiek odmienne zdanie. Z tych względów nie będzie ono używane poza sytuacjami, w których występują odwołania do narracji Wiktora lub innych autorów nicejskich. W pozostałych sytuacjach stosowane będą bardziej precyzyjne i neutralne

---

<sup>1</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992, s. 14.

<sup>2</sup> A. Merrills, R. Miles, *The Vandals*, Malden 2010, s. 10.

<sup>3</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 14.

<sup>4</sup> Hasdingowie to w pierwotnym znaczeniu jedna z dwóch grup wandalskich, od jego nazwy wzięła się jednak nazwa dynastii panującej w afrykańskim państwie Wandalów. W tej pracy termin Hasdingowie pojawia się niemal wyłącznie w odniesieniu do rodu monarszego a nie grupy plemiennej.

<sup>5</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 256.

<sup>6</sup> Kwestia terminów określających grupy religijne zostanie poruszona w następnym akapicie

określenie *homejczycy*.<sup>7</sup> Kwestia okoliczności przyjęcia przez Wandalów chrześcijaństwa oraz formy w jakiej je wyznawali będzie rozwinięta w dalszej części tekstu.

## 2. WIKTOR Z WITY I HISTORIA PRZEŚLADOWANIA

Wiktor z Wity twierdzi, że pisze swoje dzieło 60 lat<sup>8</sup> po najeździe Gejzeryka na Afrykę, co sugerowałoby rok 489. Autor nie wspomina w żaden sposób o panowaniu Guntamunda, który królem był wtedy już od 5 lat, a od roku 487 prowadził pojednawczą wobec nicejczyków politykę.<sup>9</sup> Ostatnie opisane przez Wiktora z Wity wydarzenie ma miejsce w roku 484 i jest to głód w królestwie Hasdingów datowany na lato tegoż roku.<sup>10</sup> Chociaż ostatni, 71 rozdział, *Historii prześladowania* podaje informację o śmierci Huneryka, to autentyczność tego rozdziału jest kwestionowana i uważa się go za późniejszy dodatek.<sup>11</sup> Dostyc bezpiecznym założeniem jest, datowanie dzieła na lata 80. V wieku, a dokładniej pierwszą ich połowę, w dobie panowania Huneryka i występującego w tym okresie nasilenia antynicejskiej polityki władzy w królestwie Kartaginy.<sup>12</sup>

Nasza wiedza o Wiktorze z Wity jest niestety niewielka, a znaczna jej część pochodzi z tego co sam autor zdradza czytelnikom w *Historii prześladowania*. Wiktor uczestniczył w niektórych wydarzeniach opisywanych przez siebie. Twierdzi chociażby, że odwiedzał wygnanych na pustynię i uwięzionych członków kleru nicejskiego.<sup>13</sup> Zdradza również dobrą znajomość topografii Kartaginy oraz opisuje wydarzenia w tym mieście w taki sposób, jakby przebywał tam podczas ich trwania. Obecność autora w tym mieście sugeruje również jego relacja z ówczesnym biskupem Kartaginy, Eugeniuszem, któremu dedykowany jest ustęp z prologu *Historii*.<sup>14</sup> Jakkolwiek sam Wiktor nie wspomina nic o byciu biskupem Wity, w tradycji rękopiśmiennej *Historii prześladowania* jako autora dzieła wymienia się biskupa Wiktora z Wity.<sup>15</sup> Jerzy Strzelczyk uważa, że Wiktor był wymienionym w *Notitia provinciarum et civitatum Africae* biskupem Wity w prowincji Byzacjum,<sup>16</sup> jednakże John Moorhead we wstępie do swojego wydania tekstu Wiktora stwierdza, że raczej nie należy identyfikować twórcy *Historii* z wymienionym w powyższym dokumencie biskupem o tym samym imieniu, gdyż autor *Historii* opisuje wydarzenia synodu kartagińskiego zwołanego przez Huneryka w 484 roku z perspektywy uczestnika, a wyżej wymieniony dokument stwierdza, że rzeczony biskup

<sup>7</sup> R. Whelan, *Being Christian in Vandal Africa: the politics of orthodoxy in the Post-Imperial West*, Oakland 2018 s. 11

<sup>8</sup> Wiktor z Wity, *Historia prześladowania wandaloskiego w Afryce*, I, 1.

<sup>9</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 255.

<sup>10</sup> J. Moorhead, *Victor of Vita: History of the Vandal Persecution*, Liverpool 1992, s. XV.

<sup>11</sup> J. Moorhead, *Victor of Vita...*, XV.

<sup>12</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 148.

<sup>13</sup> Wiktor, II, 32.

<sup>14</sup> Wiktor, Prolog, 2.

<sup>15</sup> J. Moorhead, *Victor of Vita...*, s. XV.

<sup>16</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 255.

Wiktor na synodzie się nie pojawił.<sup>17</sup> Wszystkie dostępne informacje sugerują, że przynajmniej w czasie tworzenia swojego dzieła, Wiktor z Wity był członkiem kartagińskiego duchowieństwa i najprawdopodobniej pełnił funkcję prezbitera. Za taką wersją obstaje Marta Szada, autorka najaktualniejszego polskiego przekładu tekstu *Historii prześladowania*<sup>18</sup>.

*Historia prześladowania* nie jest dziełem per se historiograficznym, pomimo zawierania w sobie wielu informacji historycznych.<sup>19</sup> Wiktor koncentruje się przede wszystkim na przedstawieniu męczeństwa i cierpienia nicejskich chrześcijan oraz okrucieństwa i niegodziwości prześladowających ich Wandalów.<sup>20</sup> Duchowny nie opisuje historii ani Kościoła kartagińskiego, ani Wandalów, ani też samej rzymskiej Afryki. Większość zawartości jego dzieła stanowią historie poszczególnych męczenników. Wiktor zna afrykańską i ogólnochrześcijańską tradycję martyrologiczną i wspomina męczenników pochodzących jeszcze z czasów pogańskich cesarzy,<sup>21</sup> a jego opisy męczeństwa często bywają bardzo zbliżone do funkcjonujących już w literaturze chrześcijańskiej opisów okrucieństw zadanych wcześniejszym męczennikom. Przedstawienie męczeństw misjonarzy nawracających mauryjskich pogan<sup>22</sup> oraz wygnanych na pustynię duchownych z Kartaginy<sup>23</sup> przypomina przytoczony przez Prudencjusza opis męczeństwa świętego Hipolita.<sup>24</sup> Wandalowie są traktowani jako dopust boży zesłany w celu ukarania grzesznych mieszkańców Afryki,<sup>25</sup> jest to motyw powtarzalny w afrykańskiej literaturze apologetycznej, przed Wiktorem znajdujemy go u chociażby Quodvultdeusa,<sup>26</sup> biskupa Kartaginy w momencie najazdu Gejzeryka. Pojawiają się również stylizacje biblijne, opisując prześladowania jakie spadły na Saturusa, zarządcę domu Huneryka, za odmowę konwersji na arianizm, Wiktor przedstawia jego żonę, nalegającą by dla dobra rodziny uległ, jako Ewę kuszącą Adama.<sup>27</sup> Sam Saturus jest stylizowany na Hioba niezachwianego w swojej wierze mimo spadających na niego nieszczęść.<sup>28</sup> Zawarte w tekście *Historii prześladowania* fakty są zasadniczo opisane i

---

<sup>17</sup> J. Moorhead, *Victor of Vita...*, XV.

<sup>18</sup> M. Szada, „Afryka pod panowaniem Wandalów”, w: *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*, M. Starowieyski (red.), Kraków 2020, s. 406.

<sup>19</sup> Ze względu na brak przestrzeni na terminologiczną dygresję i brak odpowiedniego do niej przygotowania, stwierdzenie o nie historiograficznym charakterze *Historii prześladowania*, powtarzam za Martą Szadą, autorką przekładu i opracowania tekstu Wiktora z Wity, z którego korzystałem. M. Szada, „Afryka...” s. 404

<sup>20</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 256.

<sup>21</sup> Wiktor, I, 16.

<sup>22</sup> Wiktor, I, 37.

<sup>23</sup> Wiktor, II, 36.

<sup>24</sup> Prudencjusz, *Męczeństwo św. Hipolita* 110-120.

<sup>25</sup> Wiktor, III, 69-70.

<sup>26</sup> T. Skibiński, *Obraz barbarzyńców w Cesarstwie Rzymskim w źródłach łacińskich lat 376-476*, Warszawa 2018, s. 284.

<sup>27</sup> Wiktor, I, 49.

<sup>28</sup> Wiktor, I, 50.

selekcjonowane według paradygmatu martyrologicznego.<sup>29</sup>

Wiktor z Wity podjął szereg działań mających na celu zapewnienie sobie wiarygodności i uprawdopodobnienia swojej narracji. Przytacza np. edykty wydane przez Huneryka,<sup>30</sup> w tym najbardziej znaczący, wydany po dyspacie nicejczyków z homejczykami.<sup>31</sup> Problem z rzetelnością źródła nie polega na opisywaniu sytuacji, które się nie wydarzyły, ale raczej na doborze przedstawionych historii i prezentacji wydarzeń w taki sposób, aby pasowały do koncepcji jego utworu.<sup>32</sup> Narracja prowadzona w dziele Wiktora jest jednostronna, a sam autor wyraża brak zrozumienia dla intencji, którymi mogli się kierować opisywani przez niego Wandalowie.<sup>33</sup> Ze względu na te mankamenty *Historia prześladowania* sama w sobie nie pozwala na dostrzeżenie pełnego obrazu afrykańskiego królestwa Hasdingów i konieczne jest korzystanie z innych źródeł.

### 3. WANDALOWIE

Stworzenie czarnej legendy panowania wandalskiego w Afryce przyszło o tyle łatwo, że nie dysponujemy żadnymi źródłami historiograficznymi stworzonymi przez samych Wandalów.<sup>34</sup> Trudno stwierdzić czy Wandalowie nigdy takiej tradycji nie wytworzyli, czy też po prostu to co napisali było niszczone i rugowane z obiegu po upadku państwa Hasdingów. Prokopiusz z Cezarei opisując kampanię Belizariusza w Afryce, sugeruje występowanie pewnej wandalskiej tradycji dotyczącej przeszłości, być może funkcjonującej w formie ustnej.<sup>35</sup>

Wiemy, że Wandalowie, Alanowie i Swebowie od początku roku 406 przebywali na terenach cesarstwa, najpierw w Galii, a potem na Półwyspie Iberyjskim i na niektórych z tych obszarów pozostawali dłuższy czas. Mamy podstawy sądzić, że Wandalowie byli wtedy grupą o marginalnym znaczeniu, która w rzymskich zabytkach piśmiennictwa jest przyćmiewana przez relacje o kolejnych uzurpacjach i wojnach domowych.<sup>36</sup> Istotne znaczenie tej grupy rozpoczyna się od zwycięstwa nad rzymskimi wojskami w roku 422 i idącego za tym uzyskania dominacji w południowej Hiszpanii.<sup>37</sup> Sama przeprawa do Afryki jawi się jako ruch nieoczywisty, gdyż po wspomnianym zwycięstwie Wandalom nie groziło żadne poważne niebezpieczeństwo, a okupowane przez nich terytorium

---

<sup>29</sup> M. Szada, "Afryka..." s. 404

<sup>30</sup> R. Whelan, *Being Christian...* s. 87.

<sup>31</sup> Wiktor, III, 3-14.

<sup>32</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 256-257.

<sup>33</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 256-257.

<sup>34</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 15.

<sup>35</sup> Procopius, *History of Wars, Books III and IV*, tłum. H. B. Dewing, III.3.33-4.

<sup>36</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 37.

<sup>37</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 46.

należało do bogatych.<sup>38</sup> Ostatecznie do przeprawy pod przywództwem panującego wtedy od zaledwie około roku Gejzeryka doszło w maju 429 r.,<sup>39</sup> a już mniej więcej rok później, po przebyciu prawie 2 tysięcy kilometrów, Wandalowie stanęli pod murami Hippony.<sup>40</sup>

Ci, których nazywamy Wandalami byli w momencie przeprawy do Afryki grupą wysoce heterogeniczną, połączeniem dwóch grup wandalskich, Alanów i Swebów, a także Hiszpano-Rzymian.<sup>41</sup> Pojawia się problem dotyczący ustalenia liczebności tej grupy, tradycyjną wartością przekazaną przez Wiktora z Wity jest 80 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci.<sup>42</sup> Ta liczba jest jednak podawana w wątpliwość przez Andrew Merrillsa jako zbyt duża.<sup>43</sup> Idzie to w parze z postrzeganiem Wandalów jako niejednorodnej kompanii podróżujących wojowników, a nie klasycznego barbarzyńskiego plemienia. Niezwykle ważna z perspektywy późniejszych wydarzeń religia Wandalów również pozostaje kwestią niejasną. Jerzy Strzelczyk uważa, że jakkolwiek w momencie przeprawy przez Ren wśród sprzymierzonych barbarzyńców dominowało pogaństwo, tak w Hiszpanii większość Wandalów była już chrześcijanami<sup>44</sup>. Salvian z Marsylii podaje informację, że podczas bitwy z wojskami rzymskimi w 422 roku Wandalowie mieli nieść na czele swoich wojsk Pismo Święte i wznosić biblijne okrzyki, czemu według tego autora zawdzięczali zwycięstwo.<sup>45</sup> Trudno stwierdzić, jaka wersja chrześcijaństwa była na początku dominująca wśród Wandalów. Richard Miles wysunął tezę, że Wandalowie mogli przejść ariańską wersję chrześcijaństwa stykając się z rzymską armią, która w V wieku miała być w znacznym stopniu złożona ze zwolenników arianizmu.<sup>46</sup> Już podczas swojej obecności w Afryce są przedstawiani jako arianie, co jednak według Robina Whelana nie jest w pełni trafnym określeniem.<sup>47</sup> W zasadzie jedynym, co mówi nam przypięta Wandalom łaska arian jest to, że byli to chrześcijanie nie nicejscy, w przeciwieństwie do opisujących ich autorów.<sup>48</sup> Doprecyzowanie wyznania Wandalów jest możliwe dzięki podaniu przez Wiktora z Wity tekstu edyktu Huneryka z 484 roku, w którym władca ustalając zasady prawdziwej wiary odwołuje się do credo, zwołanego przez Konstancjusza II w Ariminum synodu z 359 roku,<sup>49</sup> które stwierdziło, że Syn jest podobny (*homoios*) do Boga Ojca.<sup>50</sup> Zatem Hasdingowie przyjęli formułę

---

<sup>38</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 51.

<sup>39</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 98.

<sup>40</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 126.

<sup>41</sup> R. Whelan, *Being Christian...*, s. 7.

<sup>42</sup> Wiktor, I, 2.

<sup>43</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 49.

<sup>44</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 240-242.

<sup>45</sup> Salvian, *The Governance of God*, VII, 11.

<sup>46</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 178-179.

<sup>47</sup> R. Whelan, *Being Christian...*, s. 11.

<sup>48</sup> R. Whelan, *Being Christian...*, s. 11.

<sup>49</sup> Wiktor, III, 4.

<sup>50</sup> R. Whelan, *Being Christian...*, s. 12.

teologiczną homejczyków, która przez pewien czas była oficjalną ortodoksją obowiązującą w Cesarstwie, a zrównywanie jej z arianizmem jest wynikiem agresywnej kampanii zwolenników credo nicejskiego.<sup>51</sup> W dziele Wiktora z Wity określanie Wandalów mianem arian jest częścią narracji mającej przedstawić ich w jak najbardziej negatywnym świetle. Sam arianizm w tym kontekście jest jedynie negatywnym epitetem, którym w opisywanym okresie określano grupy religijne o bardzo różnych poglądach.

#### 4. RZYMianie W PAŃSTWIE WANDALÓW

Tubylcza, to jest rzymska i mauryjska, ludność państwa Wandalów szacowana jest na 2 mln osób,<sup>52</sup> a liczba Wandalów jaką podaje nam Wiktor to 80 tysięcy ludzi.<sup>53</sup> Nawet gdyby zignorować obiekcje badaczy co do tej liczby jako przesadzonej i uznać, że Wandalów faktycznie było 80 tysięcy, ciągle jest to jedynie kropla w rzymsko-mauryjskim morzu. Przy takiej dysproporcji ilościowej wydaje się niemożliwym, aby afrykańskie królestwo Wandalów funkcjonowało bez czynnego udziału ludności tubylczej. Rzeczywiście obraz społeczeństwa państwa Hasdingów wyłaniający się ze współczesnych opracowań historycznych jest obrazem społeczeństwa, w którym nie dość, że Rzymianie pełnią liczne funkcje na dworze i w administracji, to w dodatku często są to te same funkcje, które mogliby pełnić przed przybyciem Wandalów.<sup>54</sup> Nawet nicejska literatura apologetyczna daje nam świadectwo ciągłej obecności Rzymian na różnych szczeblach władzy, gdyż zarówno Quodvultdeus jak i Wiktor krytykują takich „kolaborantów”.<sup>55</sup> Richard Miles uważa, że występowała znaczna ciągłość administracyjna między czasami cesarskimi i wandalskimi, a Hasdingowie nie zmienili wiele w odziedziczonym systemie zarządzania.<sup>56</sup> Zachował się chociażby urząd prokonsula. Wiktor informuje nas o nicejczyku Wiktorianusie,<sup>57</sup> który miał piastować to stanowisko za panowania Huneryka i stracić je w wyniku odmówienia konwersji na arianizm, ale biorąc pod uwagę charakter źródła trudno jednoznacznie stwierdzić, co było powodem dymisji.<sup>58</sup> Drugim prokonsulem, którego znamy z imienia był Pacideius,<sup>59</sup> patron poety Drakoncjusza, tworzącego w czasach Guntamunda i Trasamunda.<sup>60</sup> Inna tradycyjnie rzymska instytucja, której funkcjonowanie podczas panowania

---

<sup>51</sup> R. Whelan, *Being Christian...*, s. 13.

<sup>52</sup> R. Whelan, *Being Christian...*, s. 200.

<sup>53</sup> Wiktor, I, 2.

<sup>54</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 80.

<sup>55</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 80.

<sup>56</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 80.

<sup>57</sup> Wiktor, III, 27.

<sup>58</sup> A. Merrills, s. 81.

<sup>59</sup> F. M. Clover, „The Symbiosis of Romans and Vandals in Africa”, w: *Das Reich und die Barbaren*, E. K. Chrysos, A. Schwarcz (red.), Wien 1989, s. 62.

<sup>60</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992, s. 274.

wandaliskiego jest poświadczona źródłowo, to *flamines perpetui*, pochodzący jeszcze z czasów pogańskich urząd kapłański, którego celem było sprawowanie boskiego kultu cesarza.<sup>61</sup> Funkcja ta w zmienionej formie mogła przetrwać do czasów chrześcijańskich, ponieważ kult cesarza został po prostu pozbawiony aspektu ubóstwienia.<sup>62</sup>

Według przedstawionej przez Jerzego Strzelczyka koncepcji owi „kapłani” żyjący w wandaliskiej Afryce mieliby się zajmować kultem Hasdingów, którym tego typu działania, zwiększające legitymizację ich władzy, zdecydowanie byłby na rękę.<sup>63</sup> Przetwanie takich urzędów oraz sprawowanie ich przez Rzymian (wszyscy ludzie pełniący te funkcje w czasach wandaliskich, o których informują nas źródła byli Rzymianami<sup>64</sup>) świadczy o daleko posuniętym udziale przynajmniej części rzymskiej elity w sprawowaniu władzy na terenie królestwa Kartaginy. Dostyc dobrze obrazuje to również fakt, że wśród 14 znanych nam z imienia przedstawicieli warstwy elity dworskiej aż 10 jest Rzymianami.<sup>65</sup> Rzymska arystokracja i latyfundiści pomimo ekspropriacji i wygnań w początkowym okresie funkcjonowania państwa Wandalów w znacznym stopniu zachowali swoją pozycję oraz dotychczasowy tryb życia. Szczególnie widoczna to była poza obszarem Zeugitaniai, który został przeznaczony na *sortes Vandalorum*.<sup>66</sup> O przetrwaniu systemu rzymskiej municypalnej administracji zdominowanej przez prowincjonalną arystokrację świadczy edykt Huneryka z 484 roku, w którym wylicza on różne kary, które mogą spaść na urzędników nie stosujących się do antynicejskich zarządzeń.<sup>67</sup> Ciągłe funkcjonowanie wielkich majątków ziemskich zarządzanych przez Rzymian poświadczą zbiór zapisków gospodarczych sporządzonych na drewnianych tabliczkach<sup>68</sup> znaleziony na pograniczu numidyjskim, znany jako Tabliczki Albertiniego i datowany na panowanie Guntamunda.<sup>69</sup>

## 5. TOŻSAMOŚĆ - KIM JEST WANDAL W PÓŻNOANTYCZNEJ AFRYCE PÓŁNOCNEJ?

Bardzo ważne przy omawianiu relacji rzymsko-wandaliskiej jest ustalenie, co właściwie oznacza być Wandalem lub Rzymianinem i w jakiej relacji do siebie pozostawały te dwie tożsamości. *Romanitas* czyli dosłownie rzymskość była kwestią nie przyrodzonej etniczności, ale raczej zbioru kulturowych gestów, cech, norm i zachowań, których przestrzeganie odróżniało rzymskiego

---

<sup>61</sup> F. M. Clover, „The Symbiosis...”, s. 61.

<sup>62</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 217.

<sup>63</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 217.

<sup>64</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 217., A. Merrills, R. Miles, s. 81.

<sup>65</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 229.

<sup>66</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 156.

<sup>67</sup> F. M. Clover, „The Symbiosis...”, s. 60.

<sup>68</sup> F. M. Clover, „The Symbiosis...”, s. 60.

<sup>69</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 158.



mężczyznę od kobiet, niewolników czy barbarzyńców.<sup>70</sup> Zestaw tych elementów dystynktywnych zależał od czasu i konkretnego miejsca w cesarstwie.<sup>71</sup> W opisywanym okresie i obszarze ideał *romanitas* miał charakter wojskowo-arystokratyczny.<sup>72</sup> Jak już zostało wspomniane Wandalowie byli grupą heterogeniczną, trudno więc w ich przypadku mówić o jednolitej tożsamości stworzonej na bazie etnicznej. Koncept wandalskości był kształtowany pod wpływem środowiska, w którym znalazła się ta grupa, to rzymska Afryka Północna stworzyła tożsamość Wandalów.<sup>73</sup> Wandalowie potrzebowali określonego sposobu postrzegania siebie w celu odróżnienia od innych mieszkańców królestwa, którym rządili. Nie oznacza to, że stworzona przez nich tożsamość była antytezą rzymskości.<sup>74</sup> Ekonomiczną podstawą pozycji społecznej Wandalów osiedlonych w dawnej rzymskiej Afryce były *sortes Vandalorum*, każdy wolny wandalski mężczyzna po podboju otrzymał swój przydział ziemi, z którego czerpał zyski, a co za tym idzie posiadał pewien społeczny status.<sup>75</sup> Ważnymi elementami dystynktywnymi były zapewne także germańskie imiona oraz język. Wandalom wychowanym w Afryce nie obca była łacina, ale ich własny język ciągle był w użyciu i pozostawał istotnym świadectwem przynależności.<sup>76</sup>

Wandalowie jakich znamy ze źródeł należeli do elity, a ich tożsamość była w znacznej mierze oparta o antyczne pojęcie tego, co oznacza należenie do tej grupy społecznej.<sup>77</sup> Stąd też nie powinny nas dziwić podobieństwa jakie zauważamy między stylem życia Wandalów oraz arystokratów rzymskich, obok których funkcjonowali.<sup>78</sup> Opisujący zmierzch państwa Hasdingów Prokopiusz z Cezarei dostrzegał zakorzenienie wandalskości w normach antycznych a przedstawiając przyczyny ich upadku podał te, będące tradycyjnym zestawem czynników, którym w starożytności przypisywano degenerację społeczeństw.<sup>79</sup> Wandalowie w opisach Prokopiusza dzielają wzorce zachowania i słabostki rzymskich wyżyn społecznych,<sup>80</sup> a ich przykład jest użyty jako przytyk wobec rzymskiej arystokracji. Trudno oprzeć się wrażeniu, że według tego autora źródłem problemów Wandalów było to, że stali się zbyt mało barbarzyńscy.<sup>81</sup>

---

<sup>70</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 88.

<sup>71</sup> A. Merrills, R. Miles, s.89.

<sup>72</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 90-91.

<sup>73</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 91.

<sup>74</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 93.

<sup>75</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 94.

<sup>76</sup> R. Wiśniewski, „Local and Overseas Saints and Religious Identity in Vandal Africa”, w: *Sacris Erudiri: A Journal of Late Antique and Medieval Christianity* 52 (2013), s. 107-108.

<sup>77</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 97.

<sup>78</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 103.

<sup>79</sup> Procopius, IV. 6–9., Przyjęta została interpretacja tego ustępu zaprezentowana w: A. Merrills, R. Miles, s. 102.

<sup>80</sup> G. Halsall, „Funny foreigners: laughing with the barbarians in late antiquity”, w: *Humour, History and Politics in Late Antiquity and the Early Middle Ages*, G. Halsall (red.), Cambridge 2002, s. 104.

<sup>81</sup> G. Halsall, „Funny foreigners...”. s. 104.

Mamy podstawy, żeby sądzić, że również rzymscy poddani Hasdingów postrzegali Wandalów w roli nowej warstwy arystokratycznej i, co więcej, akceptowali ten stan rzeczy. Naturę relacji rzymsko-wandalskiej obrazuje zaproponowana przez Andrew Merrilsa interpretacja opisanych przez Wiktora z Wity działań podjętych przez Huneryka w celu powstrzymania „mężczyzn i kobiet w barbarzyńskim ubiorze”<sup>82</sup> od uczęszczania na nicejskie nabożeństwa. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że barbarzyński ubiór nie oznaczał, że nosząca go osoba jest Wandalem. Strój taki miał służyć za element dystynktywny używany przez warstwę dworską niezależnie od pochodzenia jej członków.<sup>83</sup> Równie istotne jest to, że kary jakie spadały na nie stosujących się do królewskiego zakazu były obliczone na upokorzenie karanej osoby i odarcie jej z atrybutów jej pozycji społecznej.<sup>84</sup> Represje z tej kategorii spadały w królestwie Hasdingów na rzymskich arystokratów, nicejskich duchownych, niewygodnych członków wandalskiej elity, a także na nieposłusznych dworzan.<sup>85</sup> Opis tej sytuacji silnie implikuje więc, że dworski-barbarzyński ubiór był oznaką statusu respektowaną przez Rzymian, a także samego Wiktora, który w końcu uznał te wydarzenia za warte opisanie w swoim dziele.<sup>86</sup> Wiktor zdaje sobie sprawę z postępującej integracji barbarzyńców z rzymskim społeczeństwem<sup>87</sup> i, podobnie jak w wielu innych rzymskich autorach, budzi w nim to wrogość i wywołuje chęć obrony ekskluzywności tradycyjnie rzymskiej tożsamości.<sup>88</sup> Konieczność obrony takiej pozycji sugeruje, że Wandalowie cieszyli się akceptowaną pozycją społeczną, a Rzymianie (przynajmniej w pewnej części) nie traktowali ich jako grupy inherentnie wrogiej i obcej.<sup>89</sup>

## 6. STOSUNKI RELIGIJNE - NIEUSTANNY KONFLIKT CZY PROBLEMATYCZNE WSPÓLŻYCIE?

Richard Miles opisując stosunki religijne w królestwie Kartaginy posłużył się, zapożyczonym z dyskursu o analogicznych stosunkach w Outremere, terminem szorstka tolerancja (*rough tolerance*).<sup>90</sup> Chodzi o stan funkcjonowania obok siebie skonfliktowanych instytucji religijnych, który jest przez większość czasu charakteryzowany wzajemną ambiwalencją, a wybuchy przemocy są w nim ograniczone w czasie i zasięgu. Przez większość historii państwa Hasdingów relacja między nicejczykami a homejczykami charakteryzowała się wzajemnym współlistnieniem i niejako

---

<sup>82</sup> Wiktor, II, 8.

<sup>83</sup> Wiktor, II, 8.

<sup>84</sup> Wiktor, II, 9-10.

<sup>85</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 105.

<sup>86</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 105.

<sup>87</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 105.

<sup>88</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 92.

<sup>89</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 106.

<sup>90</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 193.

ignorowaniem sporu. Prześladowania były zlokalizowane i stosunkowo krótkotrwałe.<sup>91</sup> Należy zauważyć, że większość tych wybuchów przemocy na tle wyznaniowym miała także podłoże polityczne lub ekonomiczne. Początek prześladowań opisywanych przez Wiktora z Wity ma miejsce podczas marszu przez Afrykę wandalskich zdobywców, kiedy to ludzie Gejzeryka mieli się dopuszczać zakrojonych na bardzo szeroką skalę rabunków<sup>92</sup> i zniszczeń, szczególnie mienia kościelnego.<sup>93</sup> Współcześnie badacze przychylają się raczej ku opinii, że początkowe ataki na Kościół nicejski były spowodowane jego bogactwem, a nie domniemanym ariańskim fanatyzmem Wandalów.<sup>94</sup> Działania Hasdingów wobec Kościoła nicejskiego, podejmowane już po zabezpieczeniu władzy, też wydają się być elementem szerszej politycznej gry.<sup>95</sup> Przykładem takich działań jest chociażby nominacja Deogratiasa na biskupa Kartaginy na fali ocieplenia stosunków z dworem w Rawennie.<sup>96</sup>

Prześladowania nicejczyków podczas panowania Huneryka, bardzo dokładnie opisane przez Wiktora z Wity, w świetle współczesnych ustaleń historycznych również jawią się jako mające polityczną podbudowę. Początek panowania Huneryka był naznaczony układami z cesarzem Zenonem<sup>97</sup> i dosyć ugodową polityką wobec nicejczyków. To wtedy wyrażona została zgoda na objęcie biskupstwa Kartaginy przez Euzebiusza,<sup>98</sup> a król skupił się na prześladowaniu manichejczyków.<sup>99</sup> Antynicejska polityka Huneryka rozwijała się stopniowo i najpierw dotyczyła jego dworzan, by potem przenieść się na ogół wiernych, a jej kulminacją był konfrontacyjny synod biskupów afrykańskich i wydany potem edykt wprowadzający antynicejskie represje. Również tutaj mamy do czynienia z polityczną podbudową podjęcia decyzji o wdrożeniu w życie prześladowań. Wiktor z Wity sam wspomina, że Huneryk podejmował próby ułożenia się z Kościołem nicejskim oczekując od niego poparcia dla swoich planów dynastycznych,<sup>100</sup> dla których realizacji król przeprowadził bardzo brutalną czystkę wśród wandalskiej elity nie wahając się przed mordowaniem homejskich duchownych.<sup>101</sup> Jerzy Strzelczyk wskazuje, że walka z Kościołem nicejskim, jako częścią Kościoła powszechnego, nad którym nie miał pełni władzy, mogła być dla Huneryka kwestią racji

---

<sup>91</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 193.

<sup>92</sup> Wiktor, I, 3.

<sup>93</sup> Wiktor, I, 4.

<sup>94</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 181.

<sup>95</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 181.

<sup>96</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 138.

<sup>97</sup> Wiktor, II, 4.

<sup>98</sup> Wiktor, II, 6.

<sup>99</sup> Wiktor, II, 1-2.

<sup>100</sup> Wiktor, II, 19.

<sup>101</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 151.

stanu.<sup>102</sup> Król prawdopodobnie chciał wymusić na nicejczykach posłuszeństwo w zamian za bardziej tolerancyjną politykę, a kiedy tego zamiaru nie udało się zrealizować, przystąpił do próby eliminacji Kościoła nicejskiego.<sup>103</sup> Po śmierci tego władcy milknęło nasze główne źródło czyli Wiktor z Wity.

## 7. RZECZYWISTOŚĆ WANDALSKIEJ AFRYKI W TEKSTACH INNYCH AUTORÓW Z EPOKI

Brak rdzennie wandalskiej tradycji historiograficznej niesie ze sobą wiele problemów w rzetelnym przedstawieniu ich obrazu bowiem pochodzący z zewnątrz autorzy piszący o Wandalach od początku zniekształcali ich dzieje dla własnych celów.<sup>104</sup> Nie zmienia to jednak faktu, że zaprezentowanie innych obrazów Wandalów pochodzących z tekstów z epoki przed analizą wizerunku tej grupy zaprezentowanego w *Historii prześladowania* jest dla celu tej pracy wysoce użyteczne. Poza Wiktorem z Wity wśród najbardziej znaczących współczesnych Wandalom autorów, którzy poruszali ich tematykę byli Prokopiusz z Cezarei, Izydor z Sewilli oraz Jordanes. Każdy z tych autorów potraktował Wandalów bardzo przedmiotowo i użył ich przykładu do potwierdzenia własnej narracji. Prokopiusz utrzymywał, że w rezultacie arystokratycznego stylu życia Wandalowie zgnuśniali i stali się słabi, co umożliwiło Belizariuszowi łatwe zwycięstwo nad nimi,<sup>105</sup> z kolei Izydor argumentował, że urzędujący w Hiszpanii Wizygoci nie podzielili losu Wandalów dzięki przyjęciu nicejskiego chrześcijaństwa i skutecznej integracji z Hiszpano-Rzymianami.<sup>106</sup> Jordanes pisząc swoją historię gocką używał Wandalów jako przykładu gorszego, bardziej nikczemnego ludu, z którym można było zestawić Gotów.<sup>107</sup> Nie będę jednak rozwijał tematu recepcji Wandalów wśród ogółu autorów późnego antyku a skupię się na kontekście afrykańskim.

Znacznie bardziej istotne dla tej pracy jest to, w jaki sposób Wandalowie byli przedstawiani przez teksty powstające w Afryce w realiach ich panowania. Przeważająca większość zachowanych to przykłady nicejskiej twórczości apologetycznej.<sup>108</sup> Na szczęście zachowała się także pewna ilość tworzonych po łacinie świeckiej poezji, głównie o charakterze dworskim, która umożliwia spojrzenie na królestwo Hasdingów z innej perspektywy. Najważniejszą pozycją apologetyczną jest *Historia prześladowania*, która ze względu na swoją wagę zostanie omówiona z osobna. Poza nią zachowały się także inne dzieła, chociaż żadne z nich nie oferuje narracji o tak ciągłym charakterze, to jednak są one użyteczne w badaniu dziejów wandalskiej Afryki. Biskup Quodvultdeus, wspomniany w dziele

---

<sup>102</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 154.

<sup>103</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 154.

<sup>104</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 15.

<sup>105</sup> Procopius, IV. 6–9, Przyjęta została interpretacja tego ustępu zaprezentowana w: A. Merrills, R. Miles, s. 6.

<sup>106</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 6.

<sup>107</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 5.

<sup>108</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 270.

Wiktora, prezentuje w jednym ze swoich kazań bardzo ciekawe stanowisko, wzywa swoich wiernych do posłuszeństwa wobec aktualnej, tj. wandalskiej, władzy mimo, że oczywiście dostrzega jej okrucieństwo.<sup>109</sup> Sugeruje to dążenie biskupa Kartaginy do ułożenia koegzystencji z nowymi władzami Afryki.<sup>110</sup> Opisujący życie późniejszego niż Wiktor wybitnego biskupa i autora, *Żywot Fulgencjusza z Ruspe* przedstawia ciekawy epizod z życia duchownego, kiedy został on poturbowany przez członka ariańskiego kleru. Za nicejczykiem wstawił się przez wzgląd na znajomość z rodziną, ariański biskup dążący do ukarania winnego, mimo że ten był członkiem jego własnego Kościoła.<sup>111</sup> Rzuca to pewne światło na prywatne kontakty między homejczykami a nicejczykami, które w przypadku rodziny Fulgencjusza i rzezonego ariańskiego biskupa najwyraźniej musiały występować. Innym źródłem mówiącym o stosunkach społecznych w opisywanym miejscu i czasie są kazania. Wśród nich ciekawym przykładem jest to autorstwa Fulgencjusza, który uczuła wiernych, żeby uważali, aby przez pomyłkę nie wstąpić do Kościoła arian, bowiem Kościół heretyków jest jaskinią zbójców a nie bożą świątynią.<sup>112</sup> Sugeruje to, że nicejscy wierni albo przez ambiwalencję, albo nieznaną doktrynalnych różnic pojawiali się na homejskich nabożeństwach.<sup>113</sup> Nawet źródła z założenia nieprzychylne Wandalom sugerują raczej koegzystencję niż nieustanny konflikt pomiędzy zdobywcami a podbitymi.

Możliwość poznania bardziej przychylnego obrazu Wandalów w tekstach z epoki oferuje nam tworzona w ich afrykańskim królestwie świecka poezja łacińska, szczególnie twórczość Drakoncjusza oraz tzw. *Antologia Łacińska*. Drakoncjusz swój bardzo pochwalny poemat dedykowany Guntamundowi napisał co prawda w więzieniu, do którego trafił za panegiryk na cześć innego władcy<sup>114</sup>, więc możemy podejrzewać, że pochwała króla nie jest wynikiem szczerego poparcia ze strony poety, tylko chęci odzyskania wolności. Abstrahując od motywów poety należy zaznaczyć, że jego poematy reprezentowały sobą wysoki poziom artystyczny i dowodzą dobrej znajomości klasycznych poetów rzymskich.<sup>115</sup> Drakoncjusz w swojej twórczości przedstawia nam również informacje dotyczące życia społecznego w królestwie Kartaginy, wspomina na przykład o tym, że chłopcy wandalscy i rzymscy pobierali wspólnie nauki w ramach jednego programu.<sup>116</sup> Wnioskując z dobrej znajomości kultury łacińskiej zdradzanej przez Drakoncjusza, program nauczania w szkołach

---

<sup>109</sup> T. Skibiński, *Obraz barbarzyńców...*, s. 287.

<sup>110</sup> T. Skibiński, *Obraz barbarzyńców...*, s. 288.

<sup>111</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 194-195.

<sup>112</sup> R. Whelan, *Being Christian...*, s. 33.

<sup>113</sup> R. Whelan, *Being Christian...*, s. 34.

<sup>114</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 274.

<sup>115</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 278.

<sup>116</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 215.

w wandalskiej Afryce nie mógł wiele odbiegać od wzorców rzymskich.<sup>117</sup> Drugie najważniejsze źródło poetyckie, *Antologia Łacińska* to zbiór głównie poezji dworskiej<sup>118</sup> i tematyka wchodzących w jej skład utworów na ogół ucieka od polityki, chociaż pojawiają się utwory wychwalające Hasdingów,<sup>119</sup> najliczniejsze są poematy Luksoriusza, który zdradzał ciekawą fascynację cudzymi ułomnościami i patologiami życia społecznego.<sup>120</sup> Wyróżnia się na tym tle poemat Florentinusa, w którym ten niezwykle pozytywnie odnosi się do Trasmunda. Jego utwór opisuje kraj wzrastający w bogactwo dzięki dobrym rządóm, a Kartagina zostaje w nim nazwana „pramatką Wandalów”.<sup>121</sup> Nie wiemy nic o Florentinusie, ale nawet jeśli jego pochlebny poemat nie oddaje jego faktycznych poglądów, to jest to świadectwo formowania się ideologii państwowej królestwa Hasdingów.<sup>122</sup>

Przedstawienia Wandalów w tekstach z epoki są dosyć zróżnicowane i chociaż zdecydowana większość z nich prezentuje raczej negatywny stosunek do tej grupy, to i tak całościowy wizerunek Wandalów wyłaniający się ze źródeł wcale nie wskazuje na to, że mamy do czynienia z rządzącymi rzymskiej krwi, bezbożnymi barbarzyńcami, z którymi nie można dojść do jakiegokolwiek porozumienia.

## 8. RZECZYWISTOŚĆ PRZEDSTAWIONA PRZEZ WIKTORA Z WITY I JEJ ANALIZA.

Obraz Wandalów wyłaniający się z *Historii prześladowania* jest zgoła odmienny od ustaleń współczesnej historiografii, czy nawet innych przekazów z epoki. Wiktor opisuje Wandalów jako okrutnych i nieludzkich heretyckich barbarzyńców, diametralnie odmiennych od katolickich Rzymian. Wiktor od początku swojego dzieła tworzy wizerunek Wandala, który z definicji jest ariańskim zelotą szczególnie zawziętym na Kościół katolicki.<sup>123</sup> Pierwsze rozdziały, opowiadające o podboju Gejzeryka, obfitują w dokładne opisy okrucieństw i tortur zadawanych zwłaszcza nicejskim duchownym oraz przedstawicielom lokalnej rzymskiej elity.<sup>124</sup> Opisując funkcjonowanie już ukorzonego w afrykańskiej ziemi królestwa Hasdingów, Wiktor nie zmienia swojej narracji i przedstawia nam kolejne okrucieństwa zadane nicejczykom przez Wandalów. Poza ogólnikami,<sup>125</sup> pojawiają się też indywidualne historie poszczególnych wiernych. Bardzo szczegółowo zostaje nam

---

<sup>117</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 218.

<sup>118</sup> Poza utworami nadwornych poetów afrykańskich doby panowania wandalskiego umieszczono w niej także twórczość klasycznych autorów rzymskich.

<sup>119</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 283.

<sup>120</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 284.

<sup>121</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 359.

<sup>122</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 282.

<sup>123</sup> Wiktor, I, 4.

<sup>124</sup> Wiktor, I, 5-8.

<sup>125</sup> Wiktor, I, 22.

przedstawione na przykład męczeństwo niewolnicy imieniem Maksyma i jej towarzyszy.<sup>126</sup> Historia kobiety jest o tyle ciekawa, że jej wandalski ciemiężca, będący również jej właścicielem, postępuje wobec niej w sposób w pełni zgodny z rzymską normą prawną, a mimo tego zostaje potępiony.<sup>127</sup> Wiktor w opisie ariańskich niegodziwości jest na tyle drobiazgowy, że informuje swojego czytelnika o fakcie, iż Wandalowie robili sobie koszule i kalessy ze zrabowanych obrusów kościelnych.<sup>128</sup> Poza tym, że ariańscy barbarzyńcy są przez Wiktora przedstawieni jako okrutni i bezlitośni, są oni również dosyć miały duchem i umysłem. *Historia* dosyć często przedstawia sytuacje, w których rzymski katolik triumfuje intelektualnie lub duchowo nad Wandalami, którzy w obliczu tego typu wyższości uciekają się do działań siłowych. Tak było w przypadku wspomnianej Maksymy, komesa Sebastiana,<sup>129</sup> czy zarządzonej przez Huneryka debaty biskupów. Według Wiktora, na rzeczonej debacie arianie na czele z patriarchą Cyrillą, nie mieli wystarczającego przygotowania teologicznego, aby podjąć dyskusję z nicejczykami, więc uciekali się do wymówek.<sup>130</sup> Ostatecznie podpierając się kłamliwymi oskarżeniami wnioskowali o królewską interwencję, mając świadomość merytorycznej przegranej.<sup>131</sup> Wiktor odnosi się również do kwestii nicejczyków odchodzących od swojej wiary na rzecz arianizmu. Pojawia się postać Elpidofora, który nie dość, że zdradził prawdziwą religię to jeszcze stał się srogim prześladowcą swoich dawnych braci w wierze.<sup>132</sup> Apostata jest wyjątkowo bezlitosny ale jego okrucieństwu przeciwstawia się duchowny, który niegdyś go ochrzcił, a teraz ma być przez Elpidofora umęczony. Nicejczyk triumfuje duchowo nad ariańskim neofitą, który nie dość, że skazany jest na wieczne potępienie to jeszcze w życiu doczesnym pali go sumienie.<sup>133</sup>

Wiktor z Wity wspomina również o powtórnych chrztach nicejczyków dokonywanych przemocą, które były zagładą (w sensie duchowym) dla ofiar tego procederu.<sup>134</sup> Innymi ofiarami bardzo brutalnych prozelitycznych praktyk jakie mieli według Wiktora stosować Wandalowie były dzieci, które odbierano szlachetnym rodzicom w celu wychowania ich w ariańskiej herezji.<sup>135</sup> Wiktor więc przekazuje nam informację o zdobywaniu nowych wiernych przez homejczyków, ale w jego narracji osoby te są albo okrutnikami i niegodziwcami, albo nieszczęsnymi ofiarami. Zbliżając się ku

---

<sup>126</sup> Wiktor, I, 30-5.

<sup>127</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 232. Przytaczam ten przykład, ponieważ z jednej strony obrazuje on dostosowywanie się Wandalów do zastanych norm, a z drugiej pokazuje, że dla Wiktora paradygmat religijny był o tyle istotny, że potępienie homejczyków w sytuacji sporu z nicejczykami następuje nawet wtedy, kiedy według reguł rzymskich słuszność była przy tych pierwszych.

<sup>128</sup> Wiktor, I, 39.

<sup>129</sup> Wiktor, I, 19.

<sup>130</sup> Sam Cyrilla miał wymawiać się tym, że nie zna łaciny, która w rzeczywistości ponoć nie była mu obca. Wiktor, I, 55.

<sup>131</sup> Wiktor, III, 1.

<sup>132</sup> Wiktor, III, 34-37.

<sup>133</sup> Wiktor, III, 34-37.

<sup>134</sup> Wiktor, III, 47-48.

<sup>135</sup> Wiktor, III, 49.

zakończeniu *Historii* Wiktor najdosadniej wyraża swoje spojrzenie na Wandalów i współpracujących z nimi Rzymian. Bezpośrednio stwierdza to, czego dowodzi swoim tekstem: niezależnie od wszystkiego innego z powodu samej swojej natury ci barbarzyńcy będą nienawidzić Rzymian i wszystkiego co rzymskie,<sup>136</sup> a jakiegokolwiek porozumienie z nimi jest niemożliwe.<sup>137</sup>

Jak zostało już nadmienione, *Historia prześladowania* jest dziełem silnych cechach hagiograficznych, co samo w sobie jest pewnym wytłumaczeniem zaprezentowanego w nim obrazu panowania pierwszych wandalskich władców Północnej Afryki. Celem autora nie jest stworzenie rzetelnej historii panowania wandalskiego, tylko przedstawienie cierpienia nicejczyków i okrucieństwa Wandalów. Wiktor z Wity informuje czytelnika o intencjach towarzyszących mu przy tworzeniu tego dzieła już we wstępie, w którym wyróżnia dwa rodzaje autorów: tych piszących dla doczesnych zysków i przez to godnych potępienia<sup>138</sup> oraz tych, którzy tworzą z myślą o życiu wiecznym.<sup>139</sup> Wiktor zalicza samego siebie do tej drugiej grupy,<sup>140</sup> aczkolwiek trudno nie dostrzec również doczesnego celu jaki przyświecał autorowi, szczególnie, że ten wcale go nie kryje. W ostatnich rozdziałach historii pojawia się wezwanie do solidarności pomiędzy doświadczającymi prześladowań nicejczykami.<sup>141</sup>

Wiktor swoim dziełem próbuje więc skonsolidować wiernych w Afryce, którzy w wyniku presji ze strony homejczyków oraz przede wszystkim własnej ambiwalencji nie postępowali zgodnie z wolą Kościoła nicejskiego.<sup>142</sup> Szczegółowe opisy męczeństwa i całościowy, martyrologiczny charakter dzieła, które stara się przedstawić antynicejskie działania Hasdingów w jak najbardziej dramatycznym świetle to środek do osiągnięcia tego celu.<sup>143</sup> Duchowny jest doskonale świadomy historii Kościoła afrykańskiego i powszechnego oraz wie, że okres prześladowań ze strony cesarzy pogańskich był dla afrykańskich chrześcijan okresem największej jedności.<sup>144</sup> Wiktor liczy na to, że afrykańscy chrześcijanie ponownie staną zjednoczeni wobec wspólnego cierpienia co bezpośrednio wyraża w swoim wezwaniu do solidarności.<sup>145</sup> Prezentacja Wandalów i homejczyków jako jednolitego, obcego, barbarzyńskiego i heretyckiego elementu, który zupełnie nie przystaje do rzymskiego społeczeństwa również jest zabiegiem mającym skonsolidować wiernych.<sup>146</sup> Jak już

---

<sup>136</sup> Wiktor, III, 62.

<sup>137</sup> Wiktor, III, 63.

<sup>138</sup> Wiktor, Prolog, 2.

<sup>139</sup> Wiktor, Prolog, 3.

<sup>140</sup> Wiktor, Prolog, 4.

<sup>141</sup> Wiktor, III, 64-66.

<sup>142</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 192.

<sup>143</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 191-2.

<sup>144</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 191.

<sup>145</sup> Wiktor, III, 66.

<sup>146</sup> R. Whelan, *Being Christian...*, s. 19.



zostało wspomniane afrykańscy Rzymianie wcale nie traktowali Wandalów wyłącznie w takich kategoriach, a integracja zdobywców w rządzone przez nich społeczeństwo była daleko idąca. Świadomy tego Wiktor, atakuje kolaborantów, przypominając im o bezwarunkowej nienawiści jaką barbarzyńcy darzą wszystko co rzymskie oraz ich braku poważania dla jakiegokolwiek Rzymianina.<sup>147</sup> Stwierdza również, że jakakolwiek dyskusja i pojednanie z Wandalami jest niemożliwe ze względu na sam charakter ariańskiej herezji, którą ci wyznają.<sup>148</sup>

Wiktor ponadto umiejętnie stawia akcenty przy opisywaniu historii męczenników tak, aby wyrzucić na czytelnika wrażenie, że prześladowania wobec nicejczyków przyjmowały olbrzymią skalę, podczas gdy z wyłączeniem ofiar czystek politycznych oraz mordów przedstawionych jako grupowe, wymienia z imienia jedynie pięć osób faktycznie zamęczonych na śmierć przez Wandalów, z których śmierć tylko jednej jest pewna.<sup>149</sup> Sugeruje nam to, że rozmiar antynicejskich represji w królestwie Wandalów wcale nie był aż tak przerażający, jak Wiktor stara się to przedstawić, a liczba ich ofiar wcale nie była ogromna. Oczywiście nie oznacza to, że antynicejskich prześladowań nie było, a współwyznawcy Wiktora nie cierpieli pod panowaniem Hasdingów, ale najwyraźniej sam duchowny czuł, że konieczna jest pewna dramatyzacja.<sup>150</sup> Interesujące jest również to, jak wiele ofiar, opisywanych przez Wiktora czystek, było Wandalami lub nawet członkami homejskiego duchowieństwa.<sup>151</sup> Śmierci tych ludzi są przez autora zrzucone na karb przyczyn politycznych, w przypadku Huneryka jest to chęć zmiany systemu dziedziczenia władzy.<sup>152</sup> Kiedy jednak represje spadały na urzędników lub dworzaków wyznania nicejskiego Wiktor upatrywał w tym prześladowania religijne, a nie czystek politycznych.<sup>153</sup> Względy religijne mogły być oczywiście wygodnym pretekstem dla Hasdingów, ale trudno się oprzeć wrażeniu, że ogół przedstawianych przez Wiktora prześladowań w ich państwie miał wymiar głównie polityczny.<sup>154</sup>

Wiktor swoim dziełem wpisuje się w istniejący wśród afrykańskich Kościołów jeszcze w czasach cesarskich dyskurs męczeństwa, w którym każdy z uczestników pretendował do miana

---

<sup>147</sup> Wiktor, III, 62.

<sup>148</sup> Wiktor, III, 63.

<sup>149</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 188. Autor opracowania, z którego zaczerpnięta jest informacja sam podaje ją, nie bezpośrednio odnosząc się do źródła, a wywodzi ją z artykułu "Note sur la topographie chrétienne de Carthage: Les mosaïques du monastère de Bigua" autorstwa B. Osmana i L. Ennabli opublikowanego w 1982 roku w *Revue d'Etudes Augustiniennes et Patristiques*. W rzeczonym artykule przedstawione jest całe wniosowanie wychodzące poza sam tekst *Historii prześladowania*, które doprowadza do wniosku o podanej tutaj liczbie potwierdzonych męczeństw znanych z dzieła Wiktora z Wity. Jest ono oparte o poświadczenie poszczególnych męczenników w zachowanych na mozaikach inskrypcjach.

<sup>150</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 188.

<sup>151</sup> Wiktor, II, 12-16.

<sup>152</sup> Wiktor, II, 12.

<sup>153</sup> Wiktor, I, 19-21 i III, 27.

<sup>154</sup> A. Merrills, R. Miles, s. 188.

Kościoła prawdziwego i cierpiącego niesłuszne prześladowania.<sup>155</sup> Dobrze widać to w przypadku wcześniejszego konfliktu z donatystami, w którym donatyści wysuwali argument, że prawdziwy jest ten Kościół, który cierpi prześladowania a nie ten, który za nimi stoi.<sup>156</sup> Augustyn z Hippony odpowiadał donatystom stwierdzając, że z faktycznym prześladowaniem mamy do czynienia tylko wtedy, kiedy dotyczą one katolików a nie heretyków, wobec których represje są słuszne.<sup>157</sup> Jednakże trudno nie oprzeć się wrażeniu, że pozycja prześladowcy była raczej niekomfortowa z teologicznego punktu widzenia. Zaistniałe pod panowaniem wandalskim okoliczności dały twórcom takim jak Wiktor okazję do ponownego wejścia w martyrologiczny ton i prezentacji swojego Kościoła jako prawdziwego i cierpiącego prześladowania z rąk bezbożnych barbarzyńców. W świetle tym wydaje się ciekawe, że represje podjęte przez Huneryka wobec nicejczyków po konfrontacyjnym synodzie były zastosowaniem rozwiązań prawnych wprowadzonych za panowania Honoriusza wobec afrykańskich donatystów na prośbę ich oponentów.<sup>158</sup> Co więcej, wandalski władca powstrzymał się przed implementacją najbardziej surowych sankcji przewidzianych przez Honoriusza. Eric Fournier sugeruje, że mógł być to zabieg w celu uniknięcia wykreowania męczenników,<sup>159</sup> których mogliby wykorzystać nicejscy apologety. W świetle opisanej dramatyzacji wandalskich represji przez autora *Historii prześladowania* wydaje się, że faktycznie Huneryk zachował pewną wstrzemięźliwość.<sup>160</sup> Jednocześnie obrazuje to, jak ważny był koncept męczeństwa dla afrykańskich chrześcijan<sup>161</sup> i wyjaśnia martyrologiczny charakter dzieła Wiktora z Wity.

## 9. PODSUMOWANIE

Analiza tekstu *Historii prześladowania* wandalskiego w Afryce oraz zestawienie go z innymi tekstami z epoki i tym, co dzięki ustaleniom współczesnej historiografii wiemy o państwie Hasdingów prowadzi do konkluzji, że Wiktor z Wity przedstawiał Wandalów w stronnicy i jednoznacznie negatywny sposób oraz dramatyzował sytuację nicejczyków pod ich panowaniem w określonych celach i był w pełni świadom potrzeb przyjętej formuły. Nie mamy do czynienia z naturalną stronniczością (w rozumieniu nieświadomionego sprzyjania swojej grupie), tylko ze świadomym i celowym stosowaniem określonej narracji w zamiarze osiągnięcia wymiernego celu: konsolidacji

---

<sup>155</sup> E. Fournier, „Persecuting Heretics in Late Antique North Africa: Tolerant Vandals and Intolerant Bishops?”, w: *Inclusion and Exclusion in Mediterranean Christianities, 400-800*, Y. Fox, E. Buchberger (red.), Turnhout 2019, s. 150.

<sup>156</sup> E. Fournier, „Persecuting Heretics”, s. 149.

<sup>157</sup> Augustine, „Letter 185”, w: *Letters 156-210*, tłum. R. Teske (red.), Nowy Jork 2004, s. 178-207.

<sup>158</sup> E. Fournier, „Persecuting Heretics”, s. 160.

<sup>159</sup> E. Fournier, „Persecuting Heretics”, s. 148.

<sup>160</sup> E. Fournier, „Persecuting Heretics”, s. 162.

<sup>161</sup> E. Fournier, „Persecuting Heretics”, s. 150.

nicejskich wiernych, walki z ich ambiwalencją doktrynalną oraz przeciwdziałaniu prozelityzmowi homejczyków.

Dzieło Wiktora, wbrew woli autora, dowodzi, że integracja wandalska w afrykańskie społeczeństwo była daleko idąca. Świadectwo to informuje nas również o ciągle funkcjonującym i użytecznym dla afrykańskich Kościołów dyskursie męczeństwa oraz o tym, że wandalsey władcy Afryki byli świadomi znaczenia koncepcji męczennika. Widzimy również, że prześladowania i czystki były instrumentami, po które Hasdingowie równie bezwzględnie sięgali wobec „swoich” jak i wobec podbitych Rzymian, a ich charakter był przede wszystkim polityczny, nawet jeśli posługiwano się religijnym pretekstem. Po takich wnioskach nasuwa się pytanie o przydatność *Historii prześladowania* jako źródła historycznego. Robin Whelan uznał, że dzieło Wiktora jest dla nas użyteczne ponieważ nie wbrew a dzięki swojemu apologetycznemu charakterowi.<sup>162</sup> Ustalenie, że Wiktor z Wity był świadomie stronniczy i celowo akcentował określone kwestie sprawia, że *Historia prześladowania* jest niezwykle istotna dla ustalania poglądów i systemu wartości nie tylko samego autora, ale także ludzi, do których adresował swoje dzieło. Przedstawiona narracja musiała do nich trafiać, więc bezpiecznym wydaje się założenie, że Wiktor celowo zwracał uwagę na to co jego odbiorcy wydawało się istotne i przekonujące. Autor pisał o tym co interesowało i zajmowało jego czytelnika. Umożliwia nam to wgląd w ważne aspekty społecznego i religijnego życia mieszkańców państwa Hasdingów. Jakkolwiek surowo by więc nie ocenić wiarygodności wersji wydarzeń przedstawionej przez Wiktora z Wity, jego dzieło jest dla nas użyteczne w poznawaniu poglądów autora i rekonstrukcji otaczającej go rzeczywistości.

---

<sup>162</sup> R. Whelan, *Being Christian...*, s. 18.

## Bibliografia

### Źródła:

1. Augustine, „Letter 185”, w: *Letters 156-210*, tłum. R. Teske, Nowy Jork 2004, s. 178-207.
2. Wiktor z Wity, „Historia prześladowania wandalskiego w Afryce”, tłum. M. Szada, w: *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*, M. Starowieyski (red.), Kraków 2020, s. 406-480.
3. Salvian, „The Governance of God”, w: *The Writings of Salvian, the Presbyter*, tłum. J. F. O’Sullivan, Waszyngton 1947, s. 21-232.
4. Procopius, *History of Wars, Books III and IV*, tłum. H. B. Dewing, Londyn 1916.
5. Prudencjusz, „Męczeństwo św. Hipolita”, tłum. M. Brożek, w: *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*, M. Starowieyski (red.), Kraków 2020, s. 563-567.

### Opracowania:

1. Clover F. M., „The Symbiosis of Romans and Vandals in Africa”, w: *Das Reich und die Barbaren*, E. K. Chrysos, A. Schwarcz (red.), Wiedeń 1989, s. 57–74.
2. Fournier E., „Persecuting Heretics in Late Antique North Africa: Tolerant Vandals and Intolerant Bishops?”, w: *Inclusion and Exclusion in Mediterranean Christianities, 400-800*, Y. Fox, E. Buchberger (red.), Turnhout 2019, s. 147–166.
3. Halsall G., „Funny Foreigners: Laughing with the Barbarians in Late Antiquity”, w: *Humour, History and Politics in Late Antiquity and the Early Middle Ages*, G. Halsall (red.), Cambridge 2002. s. 89-113.
4. Merrills A., Miles R., *The Vandals*, Malden 2010.
5. Moorhead J., *Victor of Vita: History of the Vandal Persecution*, Liverpool 1992.
6. Szada M., „Afryka pod panowaniem Wandalów”, w: *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*, M. Starowieyski (red.), Kraków 2020, s. 402-406.
7. Skibiński T., *Obraz barbarzyńców w Cesarstwie Rzymskim w źródłach łacińskich lat 376-476*, Warszawa 2018.
8. Strzelczyk J., *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992.
9. Whelan R., *Being Christian in Vandal Africa: the Politics of Orthodoxy in the Post-Imperial West*, Oakland 2018.
10. Wiśniewski R., „Local and Overseas Saints and Religious Identity in Vandal Africa”, w: *Sacris Erudiri: A Journal of Late Antique and Medieval Christianity* 52 (2013), s. 103-117.

# Wyjątkowość kontekstów biografii rzeczy codziennej

Propozycja interpretacji stołków ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie

Maciej Zawistowski

Orcid: 0000-0001-7662-6454

Jak podaje internetowy Słownik Języka Polskiego PWN, stołek to „mebel służący do siedzenia, niemający oparcia”<sup>1</sup>, bądź szczegółowiej według Wielkiego Słownika Języka Polskiego PAN to „mebel bez oparcia stojący na nodze lub nogach, na którym może siedzieć jedna osoba”.<sup>2</sup> Obie definicje zwracają naszą uwagę na funkcjonalność oraz prostotę mebla. Będą to dwa aspekty definiujące kwestię materialności stołka, które chciałbym poddać analizie mającej na celu określenie wpływu przeznaczenia tego mebla na jego formę oraz interakcje pomiędzy stołkiem a jego użytkownikami w życiu realnym oraz muzealnym, czyli wyabstrahowanym od pierwotnego użycia.

Ramą teoretyczną, która będzie mi towarzyszyć jest humanistyczny zwrot ku rzeczom dopatrujący się sprawczości u aktorów nieludzkich.<sup>3</sup> Według Ewy Domańskiej, inspirującej się m. in. Martinem Heideggerem i Bruno Latourem, nie tylko człowiek może wywierać wpływ na drugiego człowieka czy byty pozaludzkie, lecz także rzeczy, materialne elementy stworzone przez człowieka lub naturę, mogą przez swoją bierność oddziaływać na nas.<sup>4</sup> Z tego też powodu na bazie skąpych informacji kontekstowych nakreślę poszczególne biografie stołków z kolekcji Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie (dalej PME) – przy czym stołek nie interesuje mnie jako koncepcja, lecz jako konkretny, materialny obiekt posiadający ślady swojej przeszłości i nadal mogący wywierać wpływ zarówno na badacza, jak i muzealnego widza.

Występujące w Polsce stołki swą formą są w różnym stopniu związane z podobnymi koncepcjami prostych siedzisk w innych krajach Europy i świata. Można je wywodzić od najprostszych stołków i surowych, w niewielkim stopniu obrabianych form samorodnych, .

---

1 Cyt. za: <https://sjp.pwn.pl/slowniki/sto%C5%82ek.html>, dostęp 31.05.2022 r.

2 Cyt. za: <https://wsjp.pl/haslo/podglad/6883/stolek/4791290/mebel>, dostęp 31.05.2022 r.

3 Więcej zob. *Things*, red. B. Brown, Londyn-Chicago 2004; *Making Things Public – Atmosphere of Democracy*, red. B. Latour, P. Weibel, Karlsruhe 2005; B. Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, Warszawa 2013.

4 E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006, s. 105-127.

One też posłużyły za inspirację do stołków powstających już w pełni jako działanie rękodzielniczką tworzącego na swój użytek sprzęty gospodarskie i domowe. Bliskie znaczeniowo są taboret oraz ryczka<sup>5</sup>, które jednak wiążą się definicyjnie z bardziej wąsko rozumianymi formami wytwórstwa rzemieślniczego.

W toku kwerendy w katalogu zbiorów PME do analizy zostało wytypowanych 27 obiektów ze zbiorów, nie są to jednak wszystkie pasujące do tematu pracy, ale wystarczające jako reprezentacja do wysunięcia bardziej ogólnych wniosków.<sup>6</sup> Można je podzielić ze względu na technikę wykonania na samorodne, łączone samorodne z obróbką stolarską i stolarskie. Dwa stołki z regionów górskich są samorodne tylko w części, do których jako nogi użyto naturalnego rozgałęzienia.<sup>7</sup> Różnią się one między sobą również materiałem wykonania, techniką, formą oraz funkcją.

Zdecydowana większość stołków została poddana niewielkiej obróbce, przez to ich forma jest bardzo prosta. Nieskomplikowana jest również ich konstrukcja, na którą składa się kilka kawałków drewna, tworzących siedzisko i minimum trzy nogi. W przypadku form samorodnych tylko mebel tworzy tylko jeden kawałek. Przyczyna ich prostoty tkwi według mnie w chęci jak najszybszego i najprostszego wykonania, ponieważ wykonawcami stołków byli najczęściej późniejsi użytkownicy i ich rodziny. Wykonywano je zazwyczaj na własne potrzeby, ale w czasie rozwoju gospodarki rynkowej stołki mogły być wykonywane także przez rzemieślników. Większość ze stołków w zbiorach PME było meblami ogólnego użytku gospodarskiego i domowego. Jak odnotowuje jedna z pracowniczek placówki w karcie inwentarzowej: „Stołek używany był do siedzenia przy ławie podczas wspólnego jedzenia i do innych czynności w gospodarstwie”.<sup>8</sup>

Ich przeznaczenie nie było więc silnie zdeterminowane, ich funkcja była określana *ad hoc* zgodnie z potrzebami życia rodziny. W jednym momencie mógł służyć do postawienia koszyka, w innym siedząc na nim obierano ziemniaki czy wykonywano inne obowiązki gospodarskie, a jeszcze później brano go na zewnątrz, by chwilę powygrzewać się w popołudniowym słońcu. Ta wielozadaniowość jest właściwie istotą stołka jako mebla. By ułatwić sobie codzienną pracę, niekiedy przymocowywano do jednej z nóg powróż, którym łatwo można było przyciągnąć stołek gdy był potrzebny. Niektóre z nich były użytkowane aż

---

5 Stołek o prostokątnym siedzisku i dwóch lub czterech nogach, zazwyczaj z podłużnym wycięciem na dłoń w środku, pojęcie wywodzi się z języka niemieckiego. Por. <https://nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/ojczysty-dodaj-do-ulubionych/ciekawostki-jezykowe/RYCZKA>,

<https://www.poznan.pl/mim/sloownik/words.html?co=word&word=ryczka>, dostęp 22.06.2022 r.

6 Pewną komplikacją jest synonimiczne używanie różnych określeń w inwentarzu, np. stołek, stołeczek, zydel, a nawet krzesło. Por. nr inw. PME 2680; 4959.

7 PME 5530; 9602.

8 Cyt. za: nr inw. PME 36455.

do momentu zakupu przez muzeum i należały do codzienności, nie zostały więc uznane za archaiczne czy nieprzydatne.

Stołki konstrukcji stolarskiej składają się z czterech, ewentualnie trzech prostych, struganych nóg osadzonych w otworach na kwadratowym, czasem okrągłym siedzisku. Specyficzne są stołki o siedziskach wyplatanych ze słomy żytniej pochodzące z Kurpiowszczyzny.<sup>9</sup> Ich nogi mają przekrój kwadratowy (a nie jak większość okrągły) są zakończone ozdobną głowicą i wzmocnione dodatkowo poprzeczkami (sponami). Pod względem estetycznym snycerki i plecionki wyróżniają się spośród pozostałych.

Niekiedy stołki pełnią funkcje wyspecjalizowane w gospodarstwie domowym: „Wg informacji ofiarodawcy, sprzęt służył jako rusztowanie do przesuszania lnu na piecu ziemnym”.<sup>10</sup> Pracownicy wchodzi zresztą w dialog z podanymi w inwentarzu informacjami, być może pochodzącymi z doświadczeń terenowych, ponieważ ktoś tuż pod tą informacją spisana na maszynie dodał dopisek ołówkiem „do parowania konopi”.

Dużą grupę stanowią stołki samorodne. W większości są to stołki szałańskie, nazywane też wałaskimi, pochodzące z regionów górskich: Istebnej (Śląsk Cieszyński), Brzegów (Podhale) i Korbielowa (Żywiecczyzna).<sup>11</sup> Były używane i wykonywane zarówno w rejonach górskich, jak i nizinnych: na halach do dojenia owiec, w szałasie, na łące, przy różnorodnych pracach domowych. Pasterze wykorzystywali to, co było pod ręką, a więc mnogość drzewa iglastego, którego specyficzne ukształtowanie korony sprzyjało tworzeniu form, przydatnych później do „przysposobienia” na stołek. Były one wykonywane przy minimalnym użyciu narzędzi, głównie siekiery.

Niektóre ze stołków w zbiorach PME mogą nas „zwozić” swoim wyglądem. Kilka dekad patyny i „wiejska” forma od razu sugerują widzowi, że mebel ten zanim trafił do muzeum spędził dobre kilka lat służąc w jakimś domostwie. Część z nich została zakupiona bezpośrednio od rzemieślników, jako przykład mebla w określonym regionie etnograficznym. Z taką wiedzą znaczenie jakie nadajemy rzeczy ulega zmianie, traci ono bowiem na wrażeniu autentyczności, bo nie nawiązało nigdy więzi z określonymi użytkownikami, nie było prawdziwie codziennym meblem, prawie od zawsze tkwi w „sztucznym” kontekście muzealnym. Czym jest w takim razie stołek, który nigdy nie pełnił swojej podstawowej funkcji? W muzeum ważne jest jego miejsce w klasyfikacji kolekcji mebli a więc sposób i technika powstania, czas, miejsce wytwórcy, atuty estetyki. To prostota wynikająca z prozy

---

9 Nr inw. PME 857; 858; 4075; 9633;

10 Cyt. za: nr inw. PME 38653.

11 Nr inw. PME 5479; 5489; 33311.

życia, potrzeb użytkowników, a nie celowy zabieg upiększenia przez minimalizm, zdecydowały o jego formie później naładowanej nowymi znaczeniami estetycznymi przez współczesnych.

Podobnie zmienne znaczenie mają dwa stołki odnalezione w czasie kwerendy, które trafiły do PME z rekwizytorni kierownictwa produkcji filmu *Konopielka* z 1982 roku (reż. Witold Leszczyński). Przed tym, jak pełniły swoją rolę jako element scenografii, były własnością konkretnych osób wymienionych z imienia i nazwiska w inwentarzu, tj. Marianny Dąbrowskiej i Aleksandra Wędołowskiego. Obok funkcji pierwotnej, a także obecnej wartości estetycznej i merytorycznej dla badaczy czy zwiedzających PME, ich rolą w przeszłości było zbudowanie atmosfery, scenografii na planie filmowym, tła dla historii dziejącej się w „zapadłej wsi Taplary”<sup>12</sup>. Wytwarzanie wrażenia autentyczności polskiej wsi powojennej w *Konopielce* uzyskuje kolejną warstwę znaczeniową, gdy jesteśmy świadomi pozyskania tych dwóch stołków oraz innych rekwizytów filmowych w „autentycznym” terenie. Są to jednocześnie rzeczy mające znaczenie dla miłośników polskiej kinematografii, dla których przedmioty te mogą mieć większe znaczenie przez samo pojawienie się na planie tego filmu. Wartość badawcza czy estetyczna może odgrywać dla nich drugorzędną rolę lub nie mieć zupełnie znaczenia.

Jeden ze stołków z rekwizytorni filmu *Konopielka* jest wyjątkowy ze względu na swoją formę.<sup>13</sup> Jest on prostokątny w typie ryczki i utrzymuje się na dwóch stojakach o profilowanych krawędziach bocznych i wcięciu u dołu tworzącym dwie nogi, dodatkowo całość została pomalowana brązową farbą. Jest to z pewnością najbardziej rozwinięty jeżeli chodzi o formę stołek z omawianego wyboru, do tego stopnia, że pracowniczka wypełniająca kartę do nazwy obiektu dodała przymiotnik „ozdobny”, chcąc podkreślić jego walory estetyczne.

Stołki przechowywane w PME nie są wyłącznie „statyczne” – przechowywane w magazynach zbiorów lub prezentowane na wystawach, sam akt wpisania do księgi inwentarzowej nie spowodował ich spetryfikowania, zamrożenia w czasie dla następnych pokoleń. Niepokorna materia drewna oraz innych naturalnych surowców nadal ulega transformacjom: schnie, pęka, pracuje, trzeszczy, niekiedy mogą ją dopaść drewnojady, które drobną koronką otworów i tuneli mogą pokryć powierzchnię. Proces nieustannej przemiany

---

12Cyt. za: hasło „Konopielka” w Internetowej Bazie Filmu Polskiego, <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=1273>, dostęp 2.06.2022 r.  
13 Nr inw. PME 48295.



rzeczy muzealnej może doprowadzić do zatracania przez nią swojej pierwotnej funkcji<sup>14</sup>. Brak jest potencjalności: jeden ze stołków uległ rozeschnięciu do tego stopnia, że część jego nóg zaczęła wystawać wraz ze lnianymi pakułami z otworów, przez co nie nadawałby się do siedzenia<sup>15</sup>. Inny stółek już w momencie pozyskania do zbiorów PME z kolekcji spółdzielni w Bieczu, był pozbawiony dwóch nóg, przez co już wtedy nie znajdował praktycznego zastosowania<sup>16</sup>.

W zbiorach PME znalazło się także kilka stołków przypisanych rzemieślnikom konkretnych specjalizacji, jak szewcy czy kowale. Stołek w przypadku rzemieślników wiejskich był wielogodzinnym stanowiskiem pracy, na którym siedząc wykonywali swoje produkty, dlatego musiał być on wygodny i przez swoją wielkość czy kształt odpowiadać konkretnemu użytkownikowi. Stawał się więc rzeczą zindywidualizowaną, która po wielu setkach godzin siedzenia odbiła się w niepowtarzalnych wytarciach, mebel niewygodny wpływał na jakość pracy<sup>17</sup>.

Trzy stołki pochodzą z wiejskich warsztatów szewskich, charakteryzują się masywnością oraz wgłębieniem siedziska<sup>18</sup>. Zachowano nawet nazwę gwarową jednego z nich pochodzącego ze Śląska Cieszyńskiego – zydlok. Inny ze stołków szewskich trafił do PME ze pośrednictwem Spółdzielni Pracy Rękodziela Ludowego i Artystycznego w Bieczu, która pozyskała go w czasie jednego z tamtejszych plenerów artystycznych Cepellii w 1976 r.<sup>19</sup> Jego forma lub estetyka musiała się wydać na tyle interesująca twórcom szukającym inspiracji dla swoich prac, że postanowili go pozyskać. Nosi on silne ślady użytkowania wskazujące na użytkownika. Pęknięta w dwóch miejscach płyta siedziska została podreperowana poprzez spięcie pęknięć grubymi klamrami z rzemienia wbitego gwoździkami, dodatkowo poluzowanie jednej z nóg również było zabezpieczone wkładką z rzemyka. Jego właściciel pozostawił widome znaki jego użytkowania z jednej strony eksploatując go, a z drugiej naprawiając by przedłużyć jego przydatność. Używanie przy pracy rzemieślniczej nie przekreślało oczywiście możliwych innych zastosowań, np. przy posiłkach, co skrzętnie odnotowała w jednej z kart inwentarzowych pracowniczka PME<sup>20</sup>.

W kolekcji placówki znalazł się bardzo wyjątkowy mebel z kuźni, który nie był przeznaczony dla samego kowala, a dla części jego „klientów”. Jest to stółek do podkuwania

---

14 Oczywiście w muzeum zgodnie z zasadami nie byłoby możliwe użytkowanie tych mebli.

15 Nr inw. PME 15536.

16 Nr inw. PME 42235.

17 M. Fryza, *Wiejski warsztat szewski z okresu międzywojennego w zbiorach Wielkopolskiego Parku Etnograficznego*, „Studia Lednickie”, t. 2 (1991), s. 241.

18 Nr inw. PME 4575; 41443; 42235.

19 Nr inw. PME 42235.

20 Nr inw. PME 9066.

koni wykonany na bazie samorodnego, niewielkiego konara wygiętego w kształt litery „U”, do którego doprawiono trzy ciosane nogi.<sup>21</sup> Dzięki tak niecodziennej formie kowal mógł oprzeć końską nogę w tym wgłębieniu i wygodnie podkuć kopyto. Cecha z definicji przytoczonej na samym początku, a więc „siedzenie”, nie była w tym przypadku spełniana przez człowieka, a służyła „aktorom pozaludzkim”. Nieprzydatność jako siedzisko dla człowieka wynika nie tylko z kształtu, ale także wykonania, ponieważ nogi stołka zamocowane w otworach wykonanych na wylot wystają, przez co siedzenie na takim meblu byłoby bardzo niewygodne.

Wyróżniającą grupę tworzą trzy stołki pasterskie o jednej lub dwóch nogach, wykonane przez pasterza z Ogródnik na Podlasiu.<sup>22</sup> Ich najważniejszą cechą jest poręczność, pozwalająca na wygodne przemieszczanie się wraz z wypasanim bydłem. Wszystkie są formami samorodnymi, w dwóch przypadkach widełek (soszek) o nasadzonym niewielkim drążku do siedzenia, a jednym to naturalnie wygięty kij o kilku krzywiznach formujących rodzaj siedziska z oparciem. Są to rzeczy urzekające prostotą i pomysłowością, która być może jest efektem długich godzin spędzonych na łące przy wypasaniu bydła. To próba choć niewielkiego umilenia pracy poprzez znalezienie zajęcia rąk przy okorowaniu kija i stworzeniu jako takiego siedziska. Nawet wspomniany kij, który mógłby spełniać swoją rolę i bez jakichkolwiek zabiegów, został pomalowany jednorodnie farbą, co nadało mu status rzeczy użytkowej, kończąc jego przynależność do świata natury. To przejście, zmiana statusu jest kategorią zapewne ważną dla samego użytkownika, który laskę pomalowaną farbą może dzięki temu już uznać za codzienne narzędzie, a nie przygodną pomoc.

Niestety trudno jest określić przeznaczenie wszystkich ze stołków, ponieważ poszczególni pracownicy muzealni zwracali uwagę na ich różne warstwy znaczeniowe. Piotr Szacki, wieloletni opiekun kolekcji gospodarki podstawowej i rzemiosł w PME, zdecydowanie chętniej zawierał w opisie informacje o ich kontekście pochodzenia czy przeznaczeniu, niż autorzy kart z pierwszych lat powojennych, którzy skupiali się przede wszystkim na opisie formalnym. Wiedza kontekstowa, którą pracownicy mogli posiadać w wyniku badań terenowych, została utracona z ich odejściem. Nieznane jest przeznaczenie specyficznego stołka z Charciabałdy na Kurpiowszczyźnie, którego strugane prostokątne siedzisko o dużym wgłębieniu z półokrągłym przekrojem nie mogło służyć za codzienne

---

21 Nr inw. PME 5252.

22 Nr inw. PME 49991;49992; 49993.

miejsce do siedzenia.<sup>23</sup> Może służył do kładzenia we wgłębieniu domowych szpargałów albo rodzaj żłóbka?

Stołki ze zbiorów PME współcześnie oddziałują nie tylko na widza i badacza, lecz także na artystów i projektantów. Koncept prostego stołka ludowego był punktem wyjścia dla stołka jednoonożnego projektu AZE Design, a także dla czworonożnego stołka „Stólek” Artura Goska nawiązującego do konkretnego stołka samorodnego ze zbiorów PME. Oba powstały jako uwspółcześiona wersja wytworów tradycyjnych w ramach projektu zainicjowanego przez PME *Uwolnić Projekt* w 2014 roku.<sup>24</sup> Do stołków nawiązuje również jeden z najśłynniejszych na świecie przykładów polskiego wzornictwa XXI wieku, czyli stólek PLOPP (Polski Ludowy Obiekt Pompowany Powietrzem) Oskara Zięty, który podobnie jak pierwowzory jest według autora prosty i funkcjonalny.<sup>25</sup>

W tym krótkim przeglądzie stołków ze zbiorów PME ujawnia się bardzo różnorodne zastosowanie stołków. Ich współczesny wygląd jest efektem różnych czynników zależnych od człowieka lub przez niego niepożądanych, jak działalność czasu czy warunków naturalnych. Tak prosta i powszechna ich funkcja pozwoliła im zachować się w wielu egzemplarzach, znajduje również kontynuację we współczesnych wyposażeniach naszych domów oraz nowoczesnym designie. Warto na nie patrzeć właśnie przez pryzmat wieloznaczności i wielozadaniowości, co wyprowadza nas z błahej i płytkiej oceny tylko warstwy estetycznej.

---

23 Nr inw. PME 23924.

24 <https://www.uwolnicprojekt.org/pl/przedmioty/8-artur-gosk-taboret.html>,

<https://www.uwolnicprojekt.org/pl/przedmioty/4-aze-design-stolek.html>, dostęp 31.05.2022 r.

25 E. Klekot, *Etnodizajn a ludowość w polskim wzornictwie*, „Artium Quaestiones”, nr 32 (2021), s. 229.

## Bibliografia

- E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006.
- M. Fryza, *Wiejski warsztat szewski z okresu międzywojennego w zbiorach Wielkopolskiego Parku Etnograficznego „Studia Lednickie”*, t. 2 (1991).
- E. Klekot, *Etnodizajn a ludowość w polskim wzornictwie*, „Artium Quaestiones”, nr 32 (2021).
- Making Things Public – Atmosphere of Democracy*, red. B. Latour, P. Weibel, Karlsruhe 2005.
- B. Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, Warszawa 2013.
- Things*, red. B. Brown, Londyn-Chicago 2004.

## Netografia

- Hasło „Konopielka”, *Internetowa Baza Filmu Polskiego*,  
<https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=1273>, (dostęp: 22.06.2022 r.)
- Hasło "ryczka", *Ojczysty – dodaj do ulubionych*, <https://nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/ojczysty-dodaj-do-ulubionych/ciekawostki-jezykowe/RYCZKA>, (dostęp: 22.06.2022 r.)
- Hasło "ryczka", *Słownik Gwary Miejskiej Poznania*,  
<https://www.poznan.pl/mim/slownik/words.html?co=word&word=ryczka>, (dostęp: 22.06.2022 r.)
- Słownik Języka Polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/sto%C5%82ek.html>, (dostęp: 22.06.2022 r.)
- Hasło "stołek", *Wielki Słownik Języka Polskiego*,  
<https://wsjp.pl/haslo/podglad/6883/stolek/4791290/mebel>, (dostęp: 22.06.2022 r.)
- Uwolnić Projekt*, <https://www.uwolnicprojekt.org/pl>, (dostęp: 22.06.2022 r.)

# Celowość prawa w poglądach filozoficzno-prawnych Gustava Radbrucha

Maciej Złotorowicz

## 1. WSTĘP

Najważniejszym czynnikiem konstytuującym prawo jest oparcie go na określonym porządku wartości. Iusnaturaliści będą twierdzić, że wartości te są bytem apriorycznym odgórnie narzuconym przez Boga bądź naturę człowieka i tylko prawo zgodne z nimi może być prawem. Zwolennicy pozytywizmu prawnego będą skłaniać się do teorii wartości jako systemu odgórnie ustanowionego przez państwo, więc prawo ustanawiane jest przez „rozkaz suwerena” (John Austin). Relacja pomiędzy prawem ustanawianym a moralnością tegoż suwerena podlega waloryzacji w różnych teoriach prawniczych. Na przykład skandynawska szkoła realizmu prawniczego, na której czele stał Axel Hägerström, skłaniała się do odmówienia jakiegokolwiek związku między prawem a moralnością. Wartość w tej koncepcji miała być pozyskiwana tylko i wyłącznie z obserwacji i doświadczeniu rzeczywistości. Natomiast pozytywiści związani z uniwersytetem heidelberskim, co za tym idzie wyznawcy specyficznego rozumianego neokantyzmu (np. wczesny Radbruch), przekonani byli o pożądanym przez prawo oraz jego istotę związku z moralnością.

Wobec tej różnorodności określenie pojęcia wartości jest wręcz niemożliwe. Niemniej jednak z poczynionego rozróżnienia można wysnuć tezę o relatywizmie horyzontu aksjologicznego dla prawa. Dla wszystkich wyżej wymienionych postaw filozoficznych forma wartości jest właśnie horyzontem, która później zostaje ożywiona przez treść czy to prawnonaturalistyczną, czy też pozytywistyczną, jednak to forma jest stała.

Wywód ten jest pokrewny mechanizmowi swoistemu dla filozofii prawa Gustava Radbrucha – niemieckiego myśliciela, którego refleksja nad prawem nie traci na aktualności, do dziś tworzy przestrzeń ognistych sporów jurystów. Dla autora „Ustawowego Bezprawia” horyzontem prawa, czyli jego istotą jest forma sprawiedliwości, jednak jak sam podkreśla : „Zasada sprawiedliwości nie jest zupełną i jedyną podstawą tworzenia prawa niemniej jednak, jest zasadą swoistą, miarą konieczną do określenia prawa.”<sup>1</sup> Uzupełnić zasadę sprawiedliwości może celowość prawa, czyli działanie mające doprowadzić do urzeczywistnienia konkretnych wartości, które będą obowiązywały jako sprawiedliwe. Działanie to podejmują partie polityczne, które później na tej podstawie tworzą prawo. Zatem

---

<sup>1</sup> G. Radbruch, *Filozofia prawa*, Warszawa 2012, s. 40.

zasadniczym dla moich rozważań będzie przedstawienie relacji celowości prawa i sprawiedliwości w rozumieniu Radbrucha wraz z uwzględnieniem trzeciego komponentu, idei sprawiedliwości wyróżnionej przez niemieckiego myśliciela to jest bezpieczeństwa prawnego. Rozróżnienie pozwoli wykazać, że to właśnie celowość jest najistotniejszym czynnikiem, który dynamizuje całą trójelementową istotę prawa. Następnie należy przeanalizować jakie cele kierują partiami politycznymi, które Radbruch dzieli na oparte na wartościach indywidualistycznych, supraindywidualistycznych i transindywidualistycznych.

Zanim jednak przejdę do zasadniczych dla tematu zagadnień, przyjrę się głównym tezom filozofii prawa Gustava Radbrucha tak, aby jak najdokładniej uchwycić miejsce celowości w jego systemie.

## **2. ZARYS POGLĄDÓW GUSTAVA RADBRUCHA**

Poglądem wyjściowym dla Gustava Radbrucha jest charakterystyczny dla neokantyzmu dualizm metodologiczny bytu i powinności, a więc również rzeczywistości i idealnego świata wartości. Istotą rozróżnienia jest brak możliwości wyprowadzenia powinności z rzeczywistości, to co jest, nie implikuje tego jak być powinno. Tak rozumiany neokantyzm był charakterystyczny dla myślicieli związanych z uniwersytetem w Magdeburgu, natomiast neokantyzm heidelberski widział w aksjologii możliwość połączenia dwóch odróżnionych od siebie światów. Gustav Radbruch jako przedstawiciel tejże odmiany neokantyzmu w „Filozofii Prawa” postuluje rozszerzenie dualizmu metodologicznego bytu i powinności o przestrzeń kultury i religii.<sup>2</sup> Pierwsza jest rzeczywistością odniesioną do wartości, druga zaś przewyższającą wartości. Świat kultury, który znajduje się „pomiędzy niewinnym spokojem natury a wzniosłym spokojem ideału”<sup>3</sup>, jest światem „pełnym grzechu a z drugiej strony pełnym nadziei i wiary. Jest, światem naszej walki i działania”<sup>4</sup>. Do tej rzeczywistości przynależy prawo, które za cel stawia sobie urzeczywistnianie wartości. Owo dążenie do ideału nie jest wolne od błędów i tak jak sztuka, która dążąc do idei piękna, bada również brzydotę i nie zawsze wystrzega się tandety i bezguścia, tak prawo dążąc do sprawiedliwości, może dopuścić się niesprawiedliwości. Pomimo tego pozostaje prawem z samego faktu dążenia do sprawiedliwości. Dążenie to może również przebiegać różnymi torami i na różnorodności obieranych kierunków, ideologii dążących do idei sprawiedliwości polega demokratyczny relatywizm Radbrucha.

---

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>3</sup> G. Radbruch, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1924, s. 220.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 220.

Porównując swą filozofię do agnostycznej postawy Natana mędrca, bohatera książki Gotloba Lessinga, niemiecki filozof zwraca uwagę na aktywizm owego relatywizmu. Mogłoby się wydawać, że skoro relatywizm daje oparcie wszystkim światopoglądom to filozof prawa, powinien wyzbyć się decyzji o powzięciu któregośkolwiek i z dumą sceptyka powstrzymać się od sądu. Radbruch woli jednak tak jak bohater powieści Lessinga wiarę w słuszność jednego ze stanowisk. Ta wiara świadczy o aktywizmie filozofii niemieckiego pisarza. Tylko wybór aksjologii i ustanowienie celu umożliwia dążenie do sprawiedliwości, gdyż to ona jest najistotniejsza w świecie wartości Radbrucha. „Prawo może być niesprawiedliwe, ale prawem jest tylko wówczas gdy jego sensem jest sprawiedliwość”<sup>5</sup>. Należy więc dostrzec, że to celowość jest motorem napędowym fenomenu prawa. Prawo u Radbrucha nie jest dogmatycznie pozytywne bądź naturalne. Jak sam wskazuje za Fritzem Langiem „wszystkie prawdy absolutne są fałszywe, natomiast stosunki mogą być poprawne”<sup>6</sup>. Prawo zyskuje treść poprzez różne założenia ideologiczne partii politycznych a przez to ich różne cele i wartości.

To stosunki pomiędzy wyeksponowaną przez niemieckiego filozofa główną triadą istoty prawa sprawiedliwością, celowością i bezpieczeństwem prawnym są stałe. Celowość w systemie Radbrucha pełni zatem pierwszoplanową funkcję, gdyż to ona decyduje o treści norm prawnych. Na potwierdzenie wagi tego elementu warto przywołać przykład błatu opisany w pierwszym paragrafie „Filozofii Prawa”: błąt nie będzie się niczym wyróżniał od zestawu zbitych desek, dla stołu atrybutem wyróżniającym jest cel, to samo tyczy się prawa.<sup>7</sup>

### **3. CELOWOŚĆ A SPRAWIEDLIWOŚĆ I BEZPIECZEŃSTWO PRAWA**

Trójdzielna idea prawa jest swoistą formą strukturalną, w którą zgodnie z zasadniczym dla Radbrucha relatywizmem należy ożywić niepodlegającą wartościowaniu treścią. W „Filozofii Prawa” autor podkreśla w czwartym paragrafie, że „idea prawa nie może być nic innego aniżeli sprawiedliwość”<sup>8</sup>. Czy oznaczałoby to, że właśnie ta wartość jest nadrzędną wobec dwóch wymienionych wyżej? Aby odpowiedzieć na to pytanie należy dookreślić jak Radbruch postrzega sprawiedliwość.

Niemiecki filozof posługuje się arystotelesowskim rozróżnieniem sprawiedliwości na jej aspekt wyrównawczy oraz rozdzielczy. Ten drugi jest prymarny wobec sprawiedliwości wyrównawczej. Pierwszeństwo sprawiedliwości rozdzielczej wynika z możliwości „zajścia

---

<sup>5</sup> G. Radbruch *Filozofia Prawa*, s. 19.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 37.

sprawiedliwości wyrównawczej tylko pomiędzy podmiotami równoprawnymi a właśnie akt sprawiedliwości rozdzielczej nadaje stronom równe uprawnienia, równą zdolność prawną i równy status prawny.”<sup>9</sup> Warto podkreślić, że sprawiedliwość rozdzielcza nie określa w sytuacji sprzecznych interesów grup społecznych kto jest równy, a kto nierówny a priori. Czerpie ona raczej owe rozróżnienie z „założeń jakiegoś punktu widzenia”<sup>10</sup> – z punktu widzenia wartości wyznawanych przez prawodawców, a więc z punktu widzenia państwowych celów. Tym samym zasada sprawiedliwości niewątpliwie jest zasadą konieczną do określenia prawa, jednak pozostaje ona niepełna, gdyż nie odpowiada na zasadnicze pytania: kto ma być równy? Udzielić odpowiedzi na to pytanie może tylko cel państwa, a więc wartości, które Gustav Radbruch dzieli na trzy rodzaje: indywidualistyczne, supraindywidualistyczne i transindywidualistyczne. Ten relatywistyczny akcent pobrzmiewający we wczesnych poglądach Radbrucha uległ ewolucyjnym przekształceniom. W powojennym Ustawowym bezprawiu i ponad ustawowym prawie, a w szczególności w tekście „Pięć minut filozofii prawa” niemiecki prawnik stanowczo określa, że „istnieją zasady prawa, które przewyższają wszelkie ustawy : ustawa, która jest z nimi sprzeczna, nie ma żadnej mocy obowiązującej. Zasady te nazwane są prawami człowieka.”<sup>11</sup> W swojej wczesnej filozofii Gustav Radbruch akcentuje rolę sprawiedliwości rozdzielczej, stąd głównym komponentem prawa jest celowość wyznaczana przez wartości władzy tworzącej swoje twarde prawo, ale prawo (*dura lex sed lex*).

Późniejszą myśl niemieckiego filozofa cechuje się jednak skłonnością do sprawiedliwości wyrównawczej, a przez to do afirmacji niezbywalnego prawa godności bezwzględnie każdego człowieka. Prawa, którego żaden cel polityczny nie może naruszyć w myśl zasady wyrażonej przez św. Augustyna *lex iniusta est non lex*. Podane paremie, leżące po dwóch przeciwnych biegunach filozofii prawa, tworzą przestrzeń nieustających napięć w samym jądrze prawomocności danego prawa. Gustav Radbruch dostrzega jednak tą nieusuwalną antynomię między celowością a sprawiedliwością już w Filozofii Prawa i rozwiązuje ją na korzyść trzeciego komponentu idei prawa, czyli bezpieczeństwa. Celowość partii zawsze będzie dążyła do właściwych jej wartości za wszelką cenę, a przez to będzie z konieczności zawierać w swej istocie założenia o nierówności. Sprawiedliwość dąży zaś do powszechnej równości. Napięcie jest jak najbardziej naturalne a wręcz przyrównane przez Radbrucha do płynnej materii życia, w której celowość jest indywidualnym egoistycznym

---

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>11</sup> G. Radbruch, *5 minut filozofii prawa* [w:] *Filozofia prawa*, s. 243.



pragnieniem, a sprzeczna sprawiedliwość jest pragnieniem kolektywnego ideału równości. Płynność ta musi zostać wtłoczona w sztywne ramy bezpieczeństwa, a więc w ramy decyzji w formie apodyktycznego prawa ustawy, gdyż tylko takie zapewnienie bezpieczeństwa może zapanować nad chaosem pragnienia. Podążając za myślą Eduarda Sprangera, należy stwierdzić, że to, co nazwano celem prawa, nie ma wcale natury prawnej lecz naturę społeczną, polityczną i kulturową<sup>12</sup>. Przewaga trzeciego aspektu idei prawa może jednak prowadzić do utracenia celowości, która przecież wypełnia treścią prawo, wręcz je ożywia. Zjawisko to jest niebezpieczne, gdyż uniemożliwia jakiegokolwiek zmiany, tamuje niezbędny rozwój, a więc prowadzi do społecznego niezadowolenia.

Podobnie utracenie sprawiedliwości wyrównawczej na rzecz bezpieczeństwa niesie fatalne skutki, które najpełniej objawiają się w czasach wojny, gdy jeden człowiek zabija drugiego, walcząc o swoje bezpieczeństwo. Należy zauważyć, że bezpieczeństwo „musi mieć legitymację z punktu widzenia sprawiedliwości i celowości”<sup>13</sup>. Analiza oddziaływań trzech aspektów idei prawa w pełni przedstawia antynomiczny świat filozofii Radbrucha. Człowiek znajduje się pomiędzy głosem celowości i sprawiedliwości dystrybucyjnej, który „podnosi roszczenia i żądania”<sup>14</sup> a głosem bezpieczeństwa i sprawiedliwości wyrównawczej, który jest umocowany w prawodawstwie, a przez to nakłada na człowieka „niezmiennie i wyłącznie obowiązki”<sup>15</sup>. Jednak jak sam Radbruch podkreśla: czym byłaby „próżna egzystencja, gdyby świat nie był w ostatecznym rachunku sprzecznością, a życie rozstrzygnięciem”<sup>16</sup>. Rozstrzygnięciem jest wybór przez państwo wartości, które są podstawą dla dalszych celów.

#### **4. CELOWOŚĆ I WARTOŚCI JAKO PODSTAWA PARTII POLITYCZNYCH**

Wspominałem już o trzech rodzajach wartości, wobec których jest zorientowana celowość prawna, to jest o wartości indywidualnej, supraindywidualnej oraz transindywidualnej. Wartości te są podstawowe dla orientacji politycznej partii, tak więc należy mówić o celowości prawa w połączeniu z celowością partii, która owo prawo wyznacza i zabezpiecza. Celem wartości Indywidualnych jest partykularne indywiduum, którego życie i korzyść jest głównym miernikiem spełnienia ustroju. Państwo wedle tego modelu wartości powinno służyć jako środek do rozwoju, doskonaleniu wszystkich sił człowieka.<sup>17</sup> Wszystkie wartości zbiorowe takie jak kultura mają służyć jednostce. Jak wspominałem w zarysie poglądów

---

<sup>12</sup> G. Radbruch, *Filozofia prawa*, s. 114.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 82

<sup>14</sup> *Ibidem* s. 83

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 83

<sup>16</sup> *Ibidem*, s.83

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 63

Radbrucha, prawo mieści się właśnie w świecie kultury, więc również prawo ma być stworzone tak, aby służyło jednostce i gwarantowało przede wszystkim ochronę jej indywidualnego interesu. Celem tej emancypacji jednostki jest określenie zasadniczej dla tego modelu państwa formy ustroju, a mianowicie umowy pomiędzy równymi sobie obywatelami. Prawodawca dąży do wypełnienia wartości zgody wszystkich interesów poszczególnych jednostek poprzez ustanowienie praw, które są warunkiem obywatelstwa. Porozumienie i wszechstronna zgoda wedle własnych interesów jednostek na istnienie ustroju jest głównym celem wartości indywidualistycznej i właśnie wymienione cechy są „kamieniem probierczym”<sup>18</sup> dla tego ustroju.

Partia polityczna mająca za cel właśnie tę wartość, musiałaby rozważyć pięć głównych dróg prowadzenia polityki, to jest drogi anarchistycznej, liberalistycznej, demokratycznej, demokracji socjalnej bądź socjalistycznej. Wszystkie z tych ideologii mają według Radbrucha za cel wartość emancypacji indywiduum i jego prawa ponad zbiorowość. Drogi te różnią się pod względem akcentowania innych wartości w dążeniu do jednego celu. Anarchizm pojmuje indywiduum w sposób empiryczny, zakładając, że roszczenia często sprzeczne każdego podmiotu są równoważne i nie sposób stworzyć jednolitego państwa, a przez to prawa, które ze względu na swoją istotę zakładają sprawiedliwość dystrybucyjną jest homogenicznie-wykluczające poprzez negatywne wartościowanie niektórych z dążeń. Indywiduum empiryczne Radbrucha rozumie na sposób stirnerowski. Ten niemiecki młodoheglista, twórca „Jedynego i jego właściwości”, postulował skrajny anarchoegoizm społeczny, opierający się na relacjach jedynych, którzy wyznawaliby we współżyciu z innymi jedyną zasadę własnej korzyści, a przez to manifestowałyby się brak jakiegokolwiek empatii i akceptacji zdania drugiego człowieka, gdyż liczy się tylko zysk. Przykład Maxa Stirnera podawany przez Radbrucha poświadcza, że partia kierująca się wartością indywiduum rozumianego empirycznie, musiałaby dla urzeczywistnienia celu rozsadzić państwo, gdyż cel zniósłby zasadę sprawiedliwości rozdzielczej.<sup>19</sup> Przypadek anarchizmu prowadzi do wniosku, że aby urzeczywistnić wartość indywidualną partia musiałaby rozumieć indywiduum jako jednostkę podlegającą prawu zewnętrznemu, przez które realizuje swoją wewnętrzną potrzebę moralności, wolność do roszczeń jednak nie mogłaby zagrażać wolności innych. Takie rozumienie jednostki prowadzi do ideologii liberalizmu, gdzie prawo jest siecią racjonalnego minimum stosunków czysto zewnętrznych pomiędzy jednostkami – monadami. Brak jakiegokolwiek irracjonalności powodowanej emocjami prowadziłyby do oziębienia stosunków

---

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 64.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s.70.

między podmiotami. Sytuację tę obrazuje przykład jeżozwierzy podawany przez Radbrucha za Schopenhauerem. Zwierzęta te lgną do siebie, aby się ogrzać, jednak utrzymują dystans, by nie nadzieć się na cudze igły<sup>20</sup>. Cel tejże partii realizuje się w założeniu równości każdego podmiotu, a przez to chłodnej akceptacji inności drugiego.

Należy dostrzec więc kluczową rolę celowości dla formułowania założeń ideologicznych dla partii. W liberalizmie sprawiedliwość zostaje określona przez właśnie cel zrównania wszystkich jednostek względem zewnętrznego prawa. Możliwością urzeczywistnienia wartości indywidualnej zakładającej tożsamy model rozumienia indywiduum jest demokracja. Różni się ona dla Radbrucha celem, gdyż dla demokracji ma on być wartością władzy bezwzględnej większości, podczas gdy w liberalizmie istnieje możliwość przeciwstawienia się woli większości, gdy wola ta ogranicza wolność zewnętrzną indywiduum, co jasno wynika z celowości liberalizmu. Cel demokracji rości sobie możliwość egzekwowania woli większości w państwie więc potrzeba wyraziela tejże większości. Cel liberalizmu natomiast nie pozwala na ingerencje państwa w podstawowe i niezbywalne prawa człowieka, które są główną ochroną dla wolności indywiduum. „[W demokracji główną wartością jest] większość tam [w liberalizmie] wolność, w drugim uwolnienie obywatela od państwa, w pierwszym wolność obywatelska”<sup>21</sup>.

Wszelkie możliwości i dalsze konieczne wnioskowania dotyczące poszczególnych regulacji w systemach, mają swój początek w pierwotnej akceptacji wartości, a przez to wytyczeniu celu partii realizującej wartość. Podobną funkcję odgrywa celowość w kształtowaniu demokracji socjalnych, z tym że w tej doktrynie inaczej rozumie się indywiduum. W liberalizmie i demokracji mówiliśmy o indywiduum w sensie abstrakcyjnym, gdyż reprezentującym zasadę rozumności której „człowiek z krwi i kości”<sup>22</sup> nie zawsze jest w stanie realizować. Liberalizm socjalny wykrywa błąd celowości prawa liberalizmu i demokracji właśnie w zorientowaniu wartości na wolność i równość z pominięciem wartości naturalnej różnicy między każdym indywiduum. Zarzuca im sztuczność, formalność modelu, na którym systemy te budowały swoją aksjomatykę. Co więcej, formalna równość zakładająca *a priori* zdolność każdego podmiotu do podejmowania równie racjonalnych i optymalnych decyzji pogłębia nierówności społeczne. Partie kierujące się tą ideologią wiedzą, że demoliberalna równość sprawia, że właściciele zyskują władzę nad pozbawionymi

---

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 72.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 74.

własności.<sup>23</sup> Tak więc celem dla systemu demokracji socjalnej jest zniesienie demoliberalnej zasady równości na rzecz idei wyrównania, pomocy nieuprzywilejowanym i ograniczenie praw jednostek silniejszych. Jak wspominałem, z ideą liberalizmu Radbruch łączy również ideologię socjalistyczną, której celem jest usunięcie prywatnej własności jako przyczyny nierówności społecznych. Nie chodzi mu oczywiście o teorię ekonomiczną, w której to socjalizm zakłada regulacje odgórne wbrew zasadom wolnego rynku, lecz o cel w rozumieniu filozofii prawa socjalizmu. Otóż celem powoływania odgórnych instytucji takich jak rady kierujące rewolucją, jest ostatecznie służyć jednostce i jej wolnościom. Okazuje się więc, że dla każdego modelu partii zorientowanej na wartość indywidualną to celowość, która urzeczywistnia wartość, jest pierwotna i niezbędna dla istnienia doktryny.

Celem wartości supraindywidualistycznych jest państwo oraz naród tworzone przez zbiorowość. Działania indywidualności mają służyć wartościom zbiorowym, co więcej moralność i kultura jest podporządkowana państwu.<sup>24</sup> Podporządkowanie kultury państwu sprawia, że narodowe dzieła przeszłości stają się podstawowym symbolem międzypokoleniowej idei państwa. Wartości te są podstawą dla tworzenia partii konserwatywnych, które za cel mają państwo jako organizm, w którym to każda jednostka jest jak komórka działająca na rzecz narodu. Celem partii konserwatywnych nie jest jednak stworzenie umowy między indywidualnościami, tak jak proponował liberalizm, tylko wytwarzanie symbolu „świętej więzi międzypokoleniowej”, wobec którego każda z indywidualności musi opowiedzieć się afirmatywnie i pracować na niego bezinteresownie wierząc w jego wzniosłość i historyczność. Widzimy więc, że u podstaw wartości partii konserwatywnej leży irracjonalizm, który objawia się szczególnym podejściem do historii i religii. Przywódca w rozumieniu partii konserwatywnej ma czerpać legitymizację swoich działań ze względu na swą charyzmę i możliwość złączenia odosobnionych indywidualności w całość narodową. Cel supraindywidualizmu partii konserwatywnej wymaga pracy każdej jednostki na naród, jednak praca ta musi być różnorodna.

Spółeczeństwo w rozumieniu konserwatystów składa się z wielości typów indywidualności i każdy ma w miarę swoich możliwości przysłużyć się narodowi, w imię „celów swoiście ponadindywidualnych, których nie da się sprowadzić do prostej sumy celów pojedynczych”<sup>25</sup>. Wbrew abstrakcyjnemu - liberalnemu modelowi identyczności racjonalnej jednostki, która przez to jest tożsama, konserwatyzm waloryzuje indywidualności, nadając

---

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 75.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 142.

większe prawa tym, którzy mogą bardziej przysłużyć się narodowi. „Myśl konserwatywna prowadzi do podwójnego podziału: rozbija świat na narody, państwo zaś na stany”<sup>26</sup>. Podział ten zależy od specyficznych wartości i celów partii konserwatywnej, opierających się na wzmacnianiu narodu.

Poza wartościami indywidualnymi i supraindywidualnymi Radbruch wyróżnia jeszcze wartości transindywidualne. Za cel mają one dzieło kultury danej społeczności. W tym ujęciu, to wartości osobowe i zbiorowe mają służyć kulturze. Ten typ wartości nigdy nie wyznaczał horyzontu celowości żadnej partii politycznej. Gdyby partia miała za cel tworzenie dzieł sztuki, nie odnosiłaby się do całości potrzeb ludzkich, nie służyła ludziom, czy to w znaczeniu indywidualistycznym, czy supraindywidualistycznym, na co nie pozwala instynkt samozachowawczy. Najciekawszym jest jednak to, że tylko i wyłącznie przez dzieło kultury historia ocenia narody, dlatego wartości transindywidualistyczne są raczej probierzem dla państw niż celem.

## **5. ZAKOŃCZENIE**

Powyższe rozważania prowadzą do wniosków o niezbędnej i ożywczej roli celowości dla formułowania prawa w filozofii Radbrucha. W triadzie istoty prawa jest ona niezbędna do wypełnienia treścią sprawiedliwości. Treść ta jest oparta na wartościach, wybór zaś poszczególnej aksjologii należy do partii, która również kieruje się celowością i względem urzeczywistnienia tychże celów społeczeństwo mierzy partyjną skuteczność prowadzenia państwa. W relatywistycznej filozofii prawa Radbrucha najważniejszy jest moment podjęcia decyzji o ustanowieniu konkretnego prawa. Decyzja ta oparta jest na celowości, od której rozpoczyna się możliwość istnienia prawa.

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 77.

### **Bibliografia:**

1. G. Radbruch, *Filozofia Prawa*, Warszawa 2012.
2. G. Radbruch *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1924.

## **2. VARIA**

## Strajk Kobiet - w Nie Bardzo Podłym Mieście

### Reportaż

Aniela Bocheńska

*"Czy nie jest więc tak, że owo miasto produktem jest raczej ironii niż śmiertelnej powagi, raczej dystansu niż zaangażowania, raczej wszechobejmującej tolerancji niż rygoryzmu wspartego na kodeksach? (...) Schulz będzie więc (ironicznym) progresistą i jednocześnie (równie ironicznym) konserwatystą, jedno i drugie jest bowiem możliwe, pod pewnym wszelako warunkiem: że hołdujący tym ideom człowiek ma gdzie się podziać na tej ziemi. I taką rolę - przede wszystkim - pełni Schulzowskie miasto: owo mieszkanie ludzi, ich idei, miar, tradycji i wartości, a także nigdy nie porzucanych marzeń o budowaniu-przemianie."*

*"Miasto Schulza", J. Jarzębski, Teksty Drugie, nr. 67*

Dobre Miasto, (według miejscowej famy przekazywanej z dumą "ani dobre, ani miasto") to miejscowość położona na Warmii, 30 kilometrów od Olsztyna, o powierzchni 4, 86 km<sup>2</sup>, liczbie ludności 10 293 i gęstości zaludnienia 2117,9 osoby na km<sup>2</sup>. Znajdują się w nim dwa kościoły, kilka figur jelenia - miejscowego zwierzęcia herbowego - wykonanych z różnych materiałów i o różnych wielkościach, jedna rzeka Łyna, rozgałęziająca się na Dużą i Małą, jedna baszta z bocianim gniazdem oraz zmienna ilość sklepów, z niezmiennie funkcjonującym żółtym Blaszakiem.

W dniach 26-27.10.2021 roku w mieście tym odbył się protest popierający Ogólnopolski Strajk Kobiet. Według szacunków posterunku dobromiejskiej policji wzięło w nim udział 250-300 osób.

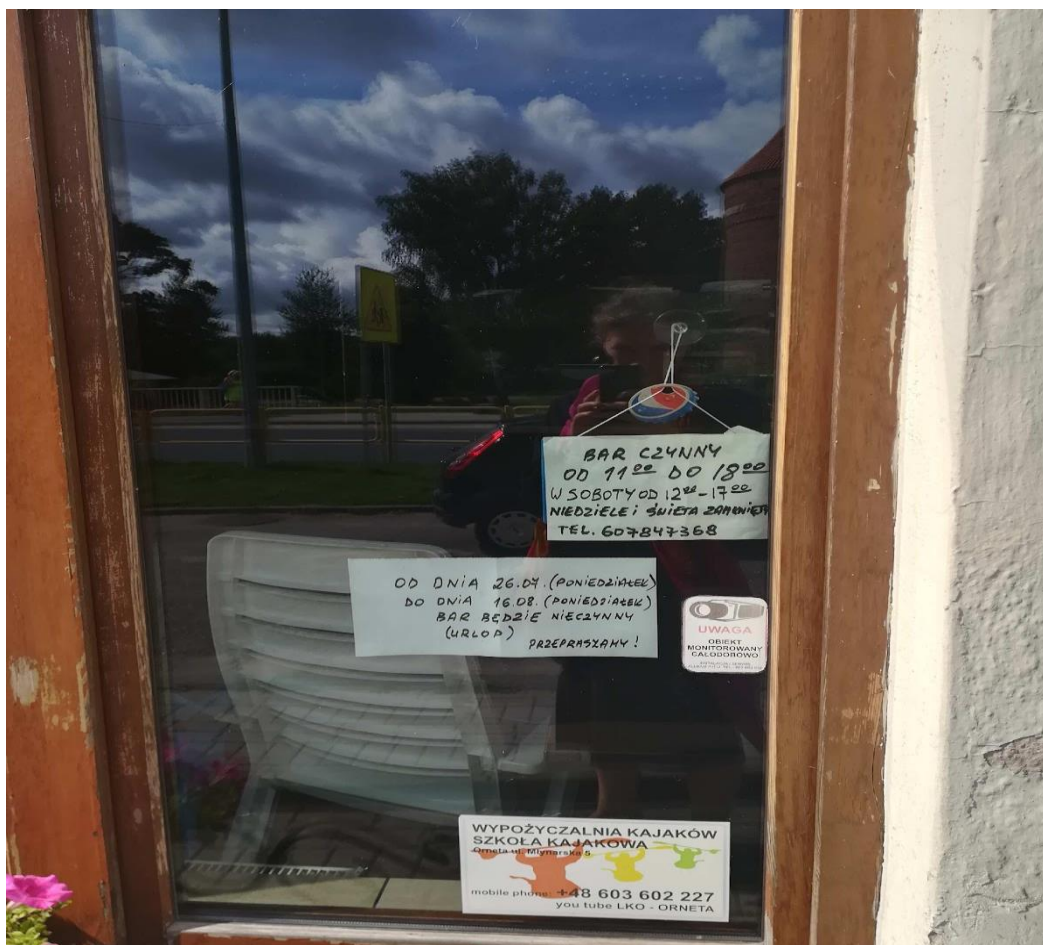
Ogólnopolski Strajk Kobiet to feministyczny ruch społeczny, który powstał we wrześniu 2016-ego roku, w odpowiedzi na skierowanie przez Sejm do komisji sejmowej projektu ustawy "Stop aborcji". Ruch ten jest odpowiedzialny za organizację "Czarnego poniedziałku" - protestu na terenie całej Polski przeciwko wspomnianemu projektowi ustawy. W 2016-ym roku manifestacje miały miejsce w wielu miastach w całej Polsce, wśród nich nie było wtedy Dobrego Miasta. W 2020 roku miał w nim miejsce protest rolników pod hasłem



“Dzisiaj wy, jutro my” przeciwko “Piątce dla zwierząt” - w 2020 roku, a w roku 2014 protest przeciwko budowie wiatraków, organizowany przez ówczesnego radnego, obecnego burmistrza. Jednak według znalezionych przeze mnie i udostępnionych mi przez lokalną policję informacji, w październiku 2020 tego roku odbyła się pierwsza w Dobrym Mieście manifestacja osób, wyrażających poparcie dla postulatów proaborcyjnych.

\*\*\*

W Dobrym Mieście nie ma żadnej porządnej kawiarni. Jest piekarnia, w której po lekcjach, w mroźne, wietrzne i ciemne popołudnia zwykłam kiedyś czekać na autobus - ale teraz, dawniej stojące w niej krzesła i stół zastąpione zostały przez zamrażarkę z lodami gałkowymi. Jest też pizzeria, ale do niej też nie udało mi się wejść, przed rozpoczęciem rano badań, czynna jest od 11 do 17. I ostatnie źródło nadziei na wypicie kawy i powtórzenie kwestionariusza badań - kawiarnia w hotelu na rondzie, kulminacyjnym punkcie miasta.



Hotel ów ma dwa półokrągłe okna na całą ścianę, natapirowane firanki i służy do tego, żeby osoby w delegacjach miały gdzie nocować – Dobre Miasto znajduje się w specjalnej strefie ekonomicznej i funkcjonuje w nim kilka filii firm i fabryk. Przez całe trzy lata gimnazjum nie byłam w nim ani razu. Tego dnia jednak, zestresowana oczekującą mnie sytuacją poniekąd badawczą, weszłam do Hotelu Kopczyńskiego na wyrost pewnym siebie krokiem z zamiarem zajęcia miejsca przy stoliku i spokojnego oczekiwania na kelnerkę – i zamarłam. Ową idącą w moją stronę kelnerką okazała się dawna koleżanka z klasy. Umówiłam się z nią na wywiad następnego dnia, kłamiąc, że mniej więcej z takim zamiarem przyszłam do Hotelu, po czym uciekłam nad Łynę, dochodząc do niedającego się dłużej ignorować wniosku, że budowanie pozycji neutralnej badaczki w wybranym przeze mnie terenie może być niemożliwe.



\*\*\*

Strajk Kobiet trwał w Dobrym Mieście dwa dni. Z pozyskanych przeze mnie informacji wynika, że była to pierwsza, bezprecedensowa demonstracja w sprawie praw kobiet w tym miasteczku. Próba dowiedzenia się czegoś więcej o tym wydarzeniu przypominało błądzenie w niedopowiedzeniach i przemilczeniach. Wędrowałam więc przez znaną sobie z dzieciństwa miejscowość, próbując z pewnym opóźnieniem odtworzyć przebieg, dynamikę i znaczenie tych październikowych wypadków.

### **Kto protestował?**

Na pewno na demonstracjach nie było urzędniczek. Na pewno. Takowe, jak się dowiedziałam, nie tylko nie brały w strajku udziału, ale generalnie wydawały się ulec jakiejś zbiorowej amnezji. Najczęściej słyszany przeze mnie komunikatem było mniej więcej podobnie sformułowane zdanie: “Ja nic nie wiem”, o różnym tylko natężeniu oburzenia. Na temat Strajku Kobiet nie wiedziały nic zarówno pytane przeze mnie pracowniczki Domu Kultury, Biblioteki jak i, uwikłanego w miejscowe zależności, stowarzyszenia pozarządowego Lokalna Grupa Działania Warmiński Zakątek – ani pracowniczki Urzędu Miasta:

*“P: To nie chodzi o to, że nie chcę rozmawiać, po prostu nic nie wiem.*

*N: Ale podobno krzyczeli tutaj, na rondzie?*

*P: A co Pani myśli, że jak coś było na rondzie to od razu musiałam to widzieć?!?” [szczerze mówiąc wnioskując z topografii miasta, jestem o tym przekonana, ale nie naciskałam.]*

*Nieco tylko zmartwiona udałam się do stacjonującej tuż obok publicznej biblioteki dla dzieci.*

*Tam również zastałam dwie kobiety – jedną zdecydowanie starszą od drugiej, ta młodsza swoim wyglądem sugerowała, że niedawno skończyła studia. Kiedy opowiedziałam o moich badaniach, starsza bibliotekarka od razu przejęła inicjatywę, mówiąc, że zdecydowanie nie jest zainteresowana rozmową o Strajku Kobiet.; "Nie, nie. Także naprawdę szkoda Pani czasu" oznajmiła, na co ta młodsza tylko pokiwała głową. Kiedy wychodziłam spotkałam ją w korytarzu i jeszcze raz, jak mi się wydawało, po cichu zapytałam, czy naprawdę nie chciałaby ze mną porozmawiać. W odpowiedzi usłyszałam zza pleców głośne, kategoryczne “Nie.” starszej bibliotekarki.*

W urzędzie ta zbiorowa amnezja przyjęła nawet formę zbiurokratyzowaną. Dowiedziałam się, że danych o proteście nie dostanę, bo ich nie ma, ponieważ po pierwsze protest nie był wcześniej zgłaszany, a po drugie żadne wiadomości na jego temat nie są przechowywane, “no bo przecież wiadomo, że burmistrz jest przeciwny”. Na moje pytanie,

czy jego poglądy mają jakieś przełożenie na rodzaj zbieranych urzędowo informacji, zamiast odpowiedzi, udzielone mi zostało surowe spojrzenie.

O proteście polegającym na zgromadzeniu się dużej grupy ludzi na rondzie i jej przemarszu przez całe miasto, nie wiedzieli również pracownicy umieszczonych na tym rondzie sklepów. Szczerze mówiąc, gdyby nie informacje udzielone mi przez posterunek lokalnej policji, oburzone opowieści Burmistrza i Księdza Proboszcza, oraz mniej formalne narracje odnajdywanych jednak przeze mnie rozmówczyń, mogłabym nabrać wątpliwości, czy wydarzenie to miało w ogóle miejsce. Zdecydowanie nic nie wiedziały o nim sprzedawczynie, w nieustannie odwiedzanej piekarni na rondzie, w samym centrum miasteczka. Być może coś wiedział, ale nie zamierzał mi o tym powiedzieć, sprzedawca w stojącym tuż obok sklepie papierniczym. Mimo moich zapewnień o naukowym i, w miarę możliwości, neutralnym charakterze mojej pracy, poinformował mnie, że nie zamierza informować swoich klientów (tj. jak rozumiem również mnie), o swoich poglądach, bo źle wpływałoby to na interesy.

Ktoś jednak poszedł na ten protest. Ktoś przyszedł, ktoś się stawiał, ktoś rozsyłał informacje przez Facebooka, ktoś przeszedł przez dobre, małe i, zdaniem miejscowego proboszcza, spokojne Dobre Miasto.

Informacje o proteście były podobno rozsyłane przez Facebooka, przede wszystkim na grupie mieszkańców. Według moich rozmówczyń jest to przestrzeń obywatelskich inicjatyw, na której *“takie fajne babeczki tam organizują różne rzeczy w Dobrym Mieście.”*. I rzeczywiście, ostatni post na grupie, z drugiego września, dotyczy organizacji festynu. Tam również udostępniana była foterelacja z protestu przeciwko *“Piątce dla zwierząt”*.

O proteście wspierającym Strajk Kobiet informacja podawana była nie tylko po wydarzeniu, ale także przed nim, informując o planowanym *“spacerze”* i zapraszając nań *“również mężczyzn!”*. Z informacji na tej stronie wynika, że protest trwał trzy dni, choć według policji i moich rozmówców tłum nie zebrał się dnia trzeciego.

Jednak przez pierwsze dwa dni – 26-ego i 27-ego października ktoś, podobno, przechodził pod kościołem, podobno pewna liczba ktosiów zebrała się na rondzie, podobno poszli pod dom burmistrza, podobno ktoś wszedł nawet w kłótnię z broniącą domu, oraz męża żoną wóldarza miasta. Podobno – to ostatnie zostało potwierdzone przez wszystkich moich rozmówców, oprócz samego Jarosława Kowalskiego, rządzącego Dobrym Miastem od 2018-ego roku. Poznana przeze mnie liczba wersji tego, co się właściwie wydarzyło, jest w końcu równa liczbie odnalezionych przeze mnie rozmówców i rozmówczyń.

Poszły młode dziewczyny, moje znajome ze szkoły, napotykanne podczas robienia

badania na każdym kroku. Poszła 70-latka, która w poprzednich wyborach głosowała na PiS, “ale teraz już przesadzili”. Poszła dziewczyna sprzedająca alkohol w sklepie całodobowym. Pierwszego dnia protestów pojechała protestować w Olsztynie, gdzie podobno działo się więcej, ale drugiego dnia została w Mieście “no i też się działo”. Ktokolwiek poszedł, musiał, zdaniem miejscowej radnej, być bardzo odważny:

*“R: Bo my tutaj, w małych miasteczkach, żyjemy do tyłu. To nie jest jak w dużych miastach, że spróbuj iść i nikt Cię nie rozpozna. To znaczy ludzie oceniają innych, spróbuj tutaj przejść w białe dzień cały w tatuażach i kolczykach – powiedziała mi kobieta z długimi, rudymi dreadami – od razu wszyscy będą się za tobą oglądać.*

*N: No ale ludzie i tak poszli?*

*R: I tak poszli no i właśnie dlatego mówię, że byli odważni. Bo tutaj każdy wie, kto poszedł, tam każdy widział. Ja bardzo podziwiam tych ludzi, którzy tam poszli”*

## **Jak?**

*“To był marsz wściekłych kobiet.”*

Im bardziej chodziłam, szukałam, pytałam, dociekałam, im więcej głupich pytań zadawałam, tym bardziej wyraźne stawało się dla mnie, że najważniejszą kwestią, dotyczącą strajku było to, w jaki sposób on przebiegał. Pismo od lokalnego posterunku policji enigmatycznie poinformowało mnie, że uczestniczące w proteście osoby “wznosiły proaborcyjne hasła”. Jednak nawet ta, neutralna w swoim zamyśle informacja podważa deklarację burmistrza i proboszcza. Ci z zupełną pewnością twierdzili, że protestujący tłum nie miał żadnych skonkretyzowanych postulatów i kierował się jedynie nieuzasadnioną agresją. Ich zdaniem zarówno na ustach, jak i transparentach zgromadzonych kobiet, niesione były wyłącznie bluzgi, które tym bardziej oburzały, że przede wszystkim nie powinny pojawiać się w kobiecych słownikach. To forma protestów, oraz to, jak wiele dzieci zabranych było na Strajk, była według ich deklaracji nie do przyjęcia, a nie sama treść niesionych przez tłum postulatów.

Pierwszego dnia, najbardziej intensywnych protestów, tłum zebrał się na rondzie i, przeszedł obok kościoła - w którym odbywała się msza. Następnego dnia, według księdza proboszcza, XV-wieczny budynek świątyni, jako zabytek ochraniały przez policję, ale nie z księzowskiej inicjatywy: “może to burmistrz im kazał”. Burmistrz nic o ochronie kościoła nie wie.

Wobec braku śladów informacji o tym, kto zdecydował o ochronie kościoła nie dowiedziałam się, czemu chroniona przez policję nie była stojąca niedaleko, podobnie stara i zabytkowa Bociania Baszta.

Następnie tłum udał się pod dom burmistrza. Burmistrz ów jest konserwatystą, niezwiązanym z żadną partią. Prawo i Sprawiedliwość w wyborach samorządowych wystawiło innego kandydata.

Protestujące kobiety nie były spisywane przez lokalną policję. Zdaniem oficera dyżurnego, ochraniający tłum policjanci “pilnowali tylko, żeby nic ich nie przejechało”. Za to organizatorkom protestu wytoczona została sprawa sądowa, przez urzędującego burmistrza. Oburzony obojętnością lokalnych organów porządkowych, wobec zachowania protestujących, zwrócił się do policji “zewnętrznej”, to jest policji z Dywit, miasteczka oddalonego od Dobrego Miasta o 20 kilometrów.

*“Już więcej na to nie pozwolimy”,*

stwierdził burmistrz na koniec naszej rozmowy, odnosząc się do protestów Strajku Kobiet. Nie wiem, co dokładnie miał na myśli, ale powtarzał mi to z całą swoją, uprzywilejowaną stanowczością. Jego zdaniem spokojni, popierający go mieszkańcy staną za nim i razem z nim nie pozwolą na powtórzenie się takiej hańby w Ich Mieście

Za to według opinii osób rzeczywiście uczestniczących w protestach, a nie tylko obserwujących je ze swoich rezydencji, na Strajku głoszone były przede wszystkim hasła o wolnym dostępie do aborcji. Część osób protestujących deklarowała prywatnie niechęć wobec partii rządzącej, czy wobec włodarza miasta, jednak Strajk w Dobrym Mieście według moich rozmówczyń, motywowany był okazaniem sprzeciwu wobec zaostrzenia prawa aborcyjnego w Polsce w 2020 roku.

### **Dlaczego?**

Zdaniem burmistrza, protesty motywowane były lokalną polityką. Rzeczywiście, organizowała je miejscowa radna o odmiennych od niego poglądach, zresztą jego była uczennica.

Poprzez odwołania do całej sieci lokalnych zależności tłumaczono mi, dlaczego w tak małym mieście tak wiele osób zmanifestowało swoje poglądy. Polityczne okazało się wszystko, od wynajęcia barierki na transparent tuż na przeciwko burmistrzowskiego tarasu, po powiązanie protestów z wiosenną próbą odwołania burmistrza, która nie powiodła się

tylko przez niedotrzymanie terminów przez jego przeciwników. Polityczna okazała się, prowadzona przez członkinię Koalicji Obywatelskiej, Lokalna Grupa Działania Warmiński Zakątek. Polityczne okazało się prawie wszystko w tym małym, dobrym miasteczku i wiele razy tłumaczono mi, że w całości polityczne były te protesty.

Ksiądz proboszcz oznajmił że ludzie w tak małych miasteczkach chcą po prostu spokojnie żyć, a wszelki ich sprzeciw i gniew jest wkładany im w głowy przez wrogie Kościołowi, spokojowi i Polsce zewnętrzne siły europejsko-warszawskie.

\*\*\*

Współuczestniczące w manifestacji popierającej Strajk Kobiet w Dobrym Mieście kobiety, z którymi rozmawiałam, miały różne poglądy na świat, postulowały różny poziom swobody dostępu do aborcji, popierały różne partie, a w wyborach samorządowych głosowały na różnych kandydatów. Działaczka, zagorzała przeciwniczka burmistrza, nie manifestowała w czasie Strajku, przeciwna postulatowi liberalizacji “kompromisu” aborcyjnego. Rozmawiałam też z kilkoma konserwatywnymi, według własnych ocen, i głosującymi na PiS, starszymi kobietami, które protestowały na ulicach Dobrego Miasta tamtej jesieni, w obronie praw innego pokolenia.

W czym zgadzały się moje, sprzeciwiające się decyzji Trybunału i, spotkane przeze mnie osoby, to to, że ani makro, ani mikro polityka nie była powodem, dla którego tyle osób w ciemne i zimne październikowe popołudnie, wyszłoby na ulice miasta. Nie był to marsz przeciwników konkretnej partii, czy zwolenników innej. Nie był to też ruch przeciwko urzędującemu burmistrzowi. Powodem demonstracji, podawanym przez moje rozmówczynie, była konieczność okazania solidarności z całą Polską i wyrażenie sprzeciwu wobec zaostrzania prawa aborcyjnego.

## Minął rok i cztery miesiące odkąd nie żyje E.P.

Julia Perendyk

Minął rok i cztery miesiące odkąd nie żyje E.P. Nie jest to rocznica ani miesięcznica Jego śmierci – jest to data wybrana przez przypadkowy pamięciowy powidok. We wszystkie jubileusze i rocznice zmuszaliśmy się do wywoływania w sobie żałoby, a ona pukała tylnymi drzwiami, przychodziła znienacka – w niewypowiedzianej myśli, którą chciało się Jej wyjaśnić, w stanie nietrzeźwości kiedy leżało się na ziemi i patrzyło na robaka chodzącego po lampie, w nieklejącej się rozmowie przy majowym grillu u ojca, którą sklejała tylko Ona. W niedzielę, w którą ojciec znalazł czas, w dzień zmarłych, na mszy z okazji rocznicy śmierci – w te wszystkie dni ciężar gatunkowy pojechania na cmentarz nie ustępował życiowym czynnościom. Temu jak radośnie jest ścinać kwiaty i patrzeć na groble w ziemi, myśląc tymczasem o wyjściu do nowej restauracji albo o dobrym serialu; bezmyślnie grzać się w słońcu, jednocześnie polewając granit mydłem z wodą; zapalać znicze i walczyć z krótkim knotem, który parzył przy wkładaniu ręki do środka.

Najwyraźniej czuć było wtedy: suchość warg oblizywanych w obawie przed pęknięciem, fragment szyi nieosłonięty przed wiatrem, koronkę stanika wrzynającą się w skórę, chrupnięcia piasku pod stukotem obcasów. Wyprawy na groby uprawialiśmy dla kogoś kto nas tam zawiózł. Po sprzątnięciu wypowiedzieliśmy słowa, których nie chcieliśmy powiedzieć albo które miały kogoś zapewnić, że pamiętamy Go tak samo jak oni. Że wszyscy myślimy tak samo i zgadzamy się, że była to najlepsza możliwa śmierć. Ojciec powtarzał, że w takich sytuacjach pomaga mu Ho'oponopono po czym niezręcznie przeżegnawał się, pochylając głowę zawstydzony swoim ateizmem. Ciotka zmawiała modlitwę na głos, a my zawsze patrzyliśmy na monolit jej krzykliwej farby do włosów. Wujek przy chowaniu zwłok do grobu i marszu pożegnalnym trębacza kopał kamyk butem i opowiadał ojcu jak nierówna jest kostka, która tu prowadzi i jak raz potknął się o nią pewien grabarz. Po prawej stronie te wszystkie smutne i zwieszane głowy, po lewej – on, zajęty kostką i grabarzem, który potknął się i o mało nie nadział na swoją łopatę. Nie mówił szeptem.

Te dwa obrazy łączyły róże rozdawane przez towarzysza trębacza, które potem każdy wrzucał do grobu. Ludzie ustawiali się w kolejce jak po komunię świętą i potem nie było gdzie się przesunąć, więc wychodzili z alejki i wracali do samochodów, czasami nie żegnając się, bo stypy nie było. W głównej alei cmentarza zbierały się tylko gromady krewnych, którzy przyjechali z daleka i chcieli uściskać najbliższą rodzinę. Róże nie były dokładnie takie jak



Ona sobie życzyła, ale to nie miało znaczenia, bo takich nie oferował zakład pogrzebowy. Miesiąc później wujek zasadził różany krzew za grobem i za każdym razem kiedy przyjeżdżaliśmy z okazji rocznicy opowiadał jak go podcina i pielęgnuje. Był zawsze ubrany tak samo – nawet na pogrzebie – w koszulę w kratę z krótkim rękawem, sztruksowe spodnie, ortopedyczne buty. Trzymał w ręku małą sakiewkę z brązowej skóry o nieznannej zawartości. Rok później ojciec zapłacił za wybetonowanie alejki.

E.P. był ostatnim łącznikiem z życiem. Trzymał rodzinę przy sobie i uziemiał ją. Dzięki Niemu każdy znajdował niewielkie sensory takie jak pielenie ogródka albo nakarmienie Jego kotów. To Ona również pokazywała nam, że pod powierzchnią fizycznych prac i domowych obowiązków kryje się małe życie, które da się objąć i godnie przeżyć. Jednocześnie rozumiała ze świata najwięcej. W pozostawionym domu na parę miesięcy ostał się Ich zapach. Tak właśnie pachniał człowiek stary i zwyczajny – białym mydłem w kostce. W szafach długo jeszcze unosił się zapach lawendowych woreczków na mole i grubych kożuchów z Zakopanego.

## Wiersze

Mikołaj Sołkiewicz

\*\*\*

znowu zerwany  
wieziony w strzępach  
z wichrem we włosach  
chciałbym przebierać  
w cichej twej skórze  
koloru świtu  
i niech rozjaśni  
twe chmurne lico  
pieszczące słońce  
niech wzruszy niebo  
jak trel słowicy  
płomienna prośba

**ius primae noctis**  
pamiętam  
pierwsze takty płyty  
trzask igły pętłą na  
mojej szyi  
miodna maska  
odpadała sucho pod  
wąwozem wrzodów  
zepsute serce  
pamiętam  
z każdym guzikiem  
odarcie z odwagi  
twą chłostę na dumie  
sztywny jak kłoda  
miękki jak wata  
pamiętam

**szum ziemi czarnej**  
walczą koła  
po sali ze stali  
faluje powietrze  
pudłami rozprute  
cykają świerszcze  
na czarnych nasypach  
ponad szybami  
półmroczny błękit  
dreszcz po twym ciele

twój spazm nie  
uciech a  
wstrętu  
obfity w treść  
żołądkową

